Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 12 (492).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 21 marca 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnoszeniem do domu 100 groszy
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Towarzysze i towarzyszki! Protestujcie przeciwko zamachom reakcji na demokratyczne prawo wyborcze!

Manifestujcie w mieście i na wsi niezłomną wolę utrzymania 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu i Samorządu!

Zamach na demokratyczny ustrój Polski.

Projekt ordynacji wyborczej do samorządu miejskiego, będący obecnie przedmiotem debat sejmowej Komisji administracyjnej, jest pierwszym etapem oddawna przygotowanej, generalnej ofenzywy chjeńskiej przeciw prawu politycznemu ludu pracującego i przeciw Konstytucji.

Ten atak na równość prawa politycznego w Polsce w obecnej chwili posiada swoisty rys bardzo charakterystyczny: atakiem kieruje chjena wspólnie z „Piastem", więc obszarnicy, bankierzy, kapitaliści przemysłowi razem z bogatymi chłopami, endecja i chadecja z Witosem.

Wszyscy oni czują się już tak mocno w Polsce, a tak źle w sejmie i samorządzie, że postanowili usunąć zastępców proletarjatu z sejmu i rad gminnych, by rządzić krajem według swojej woli i bez kontroli.

Wybory do sejmu opierają się na dekretach z dnia 28 listopada 1918, które przyjęły za zasadę prawo wyborcze **równe**, powszechne, tajne, bezpośrednie i bez różnicy płci, przy zastosowaniu proporcjonalności według systemu d'Hondta i przy głosowaniu na listy. Wskazujemy na te dekrety, jako na istotną podstawę obecnego prawa wyborczego do sejmu, bowiem art. 11 Konstytucji z 21-go marca 1921 roku i ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922 r. są tylko rozwinięciem i ustaleniem zasad wspomnianych dekretów z r. 1918.

Konstytucja z 21 marca 1921 roku **obowiązuje** i ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922 r. ma moc **ustawy obowiązującej**. Konstytucja nie może ulec żadnej zmianie w sejmie obecnym, gdyż w myśl przepisu jej art. 25 mógłby ją zmienić dopiero sejm następny. Temsamem nienaruszalne są postanowienia i zasady ustawy wyborczej do sejmu, która jest tylko rozwinięciem art. 11 Konstytucji.

Zdawałoby się, że skoro równość prawa wyborczego jest zagwarantowana ustawami, to nabytym prawom ludu pracującego nic grozić nie może, że Polska nie może się cofnąć z drogi, na którą wtąpiła dając wszystkim swoim obywatelom równość przed prawem, że w Polsce nie znajdzie się nikt tak zuchwały, ktoby się ważył targnąć na prawa ludu **już nabyte.**

Zdawałoby się. A jednak tak nie jest. A jednak zuchwałość reakcji polskiej jest większa niż największe szaleństwo, a jednak jej egoizm jest silniejszy, niż wszelki rozum stanu, a jednak jej dążenie do władzy i jej nienawiść do ludu i damokracji jest goretsza, niż wszystkie płomienie, które spajają Polskę, tworzą jej dobro, utrwalają jej bezpieczeństwo.

Mimo wszelkie wysiłki ZPPS, reakcyjna większość sejmu ustawodawczego odrzuciła wniosek zagwarantowania samorządowi równości prawa wyborczego w samej Konstytucji. Wprawdzie dekret tow. Moraczewskiego z dnia 12 grudnia 1918 r. rozciągnął pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze i na głosowanie do samorządu, lecz obydwa dekrety z końca 1918 i 1919 r. mogą ulec rewizji, mogą być zmienione przez sejm już w chwili obecnej.

Tą właśnie furtką zmierza reakcja do swego celu, tą pozostawioną sobie w Konstytucji drogą wydobywa się z lasu paragrafów chjena z „Piastem", a droga ta wiedzie przez gruzy obecnego samorządu wprost do zamachu na sejm i na Konstytucję.

Projekt rządowy „Ustawy o gminie miejskiej i ordynacji wyborczej do gmin miejskich", wprowadzając dla całej Polski jednolity system wyborczy — mimo uchwał zjazdu „Związku Miast" we Lwowie w 1922 r., domagających się, by ustawa wyborcza dla samorządu była tylko ramową, przynosi (w art. 1) samorządowi prawo głosowania powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne, **lecz nie równe**, zastępuje go bowiem (art. 2) **pluralnością**, to znaczy przyznaje niektórym wyborcom więcej głosów prócz głosu zasadniczego.

W debatach komisji administracyjnej art. 1 projektu rządowego przeszedł głosami chjeny i Witosowców, a temsamem — jak już pisaliśmy w „Łodzianinie" poprzednim — upadła równość głosowania, mimo znakomitej obrony tow. posła Jaworowskiego.

W miejsce równości wprowadza projekt rządowy **pluralność**, która pojawia się w Polsce poraz pierwszy. Według ustalenia rady ministrów, **dodatkowe** głosy w wyborach do samorządu miejskiego otrzymaliby wyborcy:

1) żonaci i owdowiali, posiadający nie mniej, niż 4 dzieci,

2) urzędnicy państwowi lub samorządowi z nominacji lub wyboru;

3) ci, co w szeregach armji polskiej brali udział w kampanji wojennej i

4) władający językiem polskim w słowie i piśmie.

Zdawałoby się pozornie, że wyborcy, pomieszczeni w tych czterech grupach, otrzymają głosy dodatkowe, otrzymają przywilej z powodu przewagi swoich zasług dla państwa. **Lecz przywilej grupy czwartej tłumaczy intencje projektodawców wyraźniej. Kto umie czytać i pisać po polsku, otrzyma głos lecz kto czytać i pisać nie umie, nie otrzyma głosu, choćby miał nie 4-oro, ale tuzin dzieci, choćby był zasłużonym żołnierzem polskim o największych nawet zasługach dla państwa.**

Nie otrzyma prawa głosowania wewnątrz kraju 60 — 70 procent chłopów i robotników, nie umiejących czytać ni pisać i nie otrzyma tego prawa ludność kresowa, — mniejszości narodowe. Tym sposobem, wprowadzając pluralność, której już niema nigdzie na świecie, przywołuje się do Polski upiora dawnej przeszłości i nędzą rozumowania stwarza się pozory dążenia do podniesienia zasług, by tem rupieciem antidemokratycznem i tem tak niesłychanie reakcyjnem i cynicznem zuchwalstwem prowokować nienawiść i gniew demokracji całej Polski.

Ta grupa przywileju wyborczego jest tworem rządu. Ch-decja domaga się tylko cenzusu wieku i oświaty. To „robotnicze" stronnictwo skarbofermisty Korfantego i bankiera ks. Adamskiego, jest również tego zdania, że nie ze swej winy analfabeta-robotnik i chłop **musi** mieć obowiązek płacenia podatków, pomnażania dóbr narodowych, bronienia kraju i umierania za rodaków, **ale nie może** iść z kartką wyborczą do urny, bo do tej, tak wielkiej filozofji, jest za głupi.

„Piast" z Witosem pomijają te wszystkie cenzusy rządu i chadecji i domagają się z uwagi na chłopów cenzusu podatku bezpośredniego. Głosować będzie ten, kto płaci jakikolwiek podatek bezpośredni. Bezpośrednim podatkiem jest np. podadek od psów. Masz bracie psa i płacisz od niego podatek, — masz głos. Lecz jeśli ci pies zginie, to zdechł pies, głosować nie będziesz! Bo nie ty, obywatelu, masz prawo głosowania, ale twój kaprawy piesek, któremu się nigdy nawet nie marzyło, iż będzie lepszym wyborcą niż Polak, i że jako wyborca uprzywiljowany może Witosa obalić i zadzierać nosa wyżej, niż kawaler orderu „Virtuti militari".

A zwolennicy pomysłów Witosa, chadecji i rządu twierdzą, że ich projekty mają dać przewagę elementom oświeconym i zrównoważonym.

Posłowie nasi zgłosili w komisji administracyjnej wniosek **skreślenia** art 2, wprowadzającego pluralność.

Wkrótce dowiemy się, czy w tej komisji zwycięży rozum stanu czy kaprawy piesek mądrali Witosa.

Cały lud pracujący, cała demokracja w Polsce musi w tej chwili gotującego się zamachu na demokratyczne prawa wyborcze do samorządu i sejmu dobyć wszelkich środków rozporządzalnych, by odeprzeć atak oślepionej szałem nienawiści reakcji, która targnęła się brutalnie i cynicznie na demokratyczny i republikański ustrój Polski.

Przed wyborami nieboszczyków.

Projektodawcy nowej ordynacji wyborczej do samorządu wyciągają z rupieciarni najstarszych środków oszukańczych także środeczek austrjacki, a mianowicie postanowienie, że magistraty i gminne będą same sporządzać listy wyborcze, a „przełożeni" magistratów, t. j. prezydenci, burmistrze i wójtowie będą sami kierowali aktem wyborczym.

Kto nie zna historji ustawodawstwa wyborczego i dziejów austrjackiej, a szczególnie galicyjskiej szlachetczyzny, jej wyborów starościńskich z wódką i kiełbasą wyborczą, z przekupstwem, frymaczeniem sumieniem wyborców; kto nie pamięta urn wyborczych z podwójnemi dnami, wyborów z żandarmem i egzekutorem podatkowym, z księdzem i rabinem, jako środkiem wymuszającym głosowanie na kandydata „narodowo-rządowego"; kto nie znał owych wyborów, w których udział brały wszystkie cmentarze, wszyscy nieboszczycy,—dla tego projekt oddania „przełożonym" magistratów pracy nad listami wyborczemi i kierownictwa wyborczego przedstawia się nawet dość zrozumiale i bez groźby niebezpieczeństwa.

My jednakże pamiętamy dobrze, jak to było ongiś i rozumiemy dokładnie, dlaczego projektodawcy chcą odebrać kierownictwo wyborami komisarzom wyborczym, **sędziom**, a powierzyć układanie list wyborczych i przeprowadzanie samych wyborów prezydentom miast i naczelnikom gmin.

Prezydent czy burmistrz i wójt są reprezentantami jakiegoś stronnictwa politycznego, lub też jakiejś „familji". Każdemu z nich musi zależeć na tem, by przeforsować w wyborach swoją partję, swoich kumotrów, by zapewnić zwycięstwo swoim najbliższym. Lista wyborcza jest doskonałym środkiem do tego celu, a sposób jej ułożenia może decydować o zwycięstwie i klęsce.

Dla tego projektodawcy chcą usunąć z widowni czynnik bezstronny, — **sędziowski**, a zastąpić go czynnikiem politycznym, podatnym, najczęściej bezwzględnym, nie zawsze odpowiedzialnym i skrytym. Wówczas można będzie pominąć w liście przeciwników politycznych, powstawiać przy ich nazwiskach daty fałszywe, by móc w dzień wyborów zakwestjonować identyczność wyborcy, wówczas można będzie prześlepić reklamacje i co najważniejsze, a o co właśnie głównie idzie, wciągnąć na listę ludzi, spoczywających od wielu lat, od lat dziesiątków w grobie.

Jakże to łatwo wówczas zwyciężyć! Pomyślcie, że wybory do samorządu odbywają się np. w Pabjanicach, gdzie burmistrzem jest — przyjmijmy — chadek, i gdzie do walki stają trzy stronnictwa. Przyjmijmy, dla przykładu, że tam NPR. liczy na 4 tysiące głosów, chadecja 3 tysiące pięćset głosów i PPS. 4 tysiące głosów.

W myśl projektu ustawy, wyborami kieruje burmistrz i on sporządza listę wyborców. Pan burmistrz znając dobrze układ sił politycznych w mieście, przewidywać musi, że jego stronnictwo poniesie klęskę, że jego grupa, dziś najsilniejsza, wyjdzie z wyborów jako ugrupowanie trzecie pod względem liczebności. Wówczas sprytny pan burmistrz pomyśli, jak ratować siebie i swoje stronnictwo. Nic łatwiejszego.

Pan burmistrz uczyni, że urzędnicy z jego stronnictwa, układający listę wyborców, wciągną na listę np. 300 nieboszczyków i, że **nie** wciągną do niej po kilkuset wyborców, należących do PPS. i N. P. R.

Przewaga chadecji jest gotowa: z członków chadecji nie pominięto w liście nikogo, dwa stronnictwa konkurujące są osłabione, a resztę zrobią **nieboszczycy.**

Z ich legitymacjami pójdą do urny wyborczej chadeckie hjeny wyborcze, a chadecka komisja przyjmie kartkę głosowania od każdego naganiacza, który zjawi się z legitymacją trupa.

Nie ulega kwestji, że burmistrz zwycięży, że zwycięży chadecja.

Tak zwyciężała w Galicji szlachta i endecja, starostowie i kler, tak zwyciężała przez dziesiątki lat stale lista „narodowa".

To „narodowe" oszustwo ma teraz

Jednaj nowych czytelników!

odżyć w Polsce, w Polsce wolnej i niepodległej, w Polsce demokratycznej.

Projektodawcy powołują do urny wyborczej nieboszczyków i otwierają groby, by ratować swoje wpływy, by zgnieść demokrację i lud pracujący.

Jednakże czasy się podobno zmieniły, mimo że panowie Nowakowie, Sikorscy i Kozłowscy niczego się nie nauczyli.

W Polsce niepodległej niema już miejsca dla oszustw wyborczych, a nieboszczycy głosu nie mają. Lud ma cześć dla swoich zmarłych i żąda pozostawienia ich w spokoju. Kto powoła nieboszczyków do urny wyborczej, ten sam pójdzie politycznie między umarłych.

O tem powinni pamiętać obrońcy oszustw wyborczych, o tem muszą pamiętać czciciele gwałtów, przekupstwa i przywilejów wyborczych.

Jeżeli chcą poruszyć cmentarze i groby, — niech pamiętają, że ci, co nie dawali spokoju zmarłym, już nie żyją, że... historja się czasem powtarza.

Cząc Polskę i dzieje polskiej kultury, pragniemy, by wybory w Polsce były aktami sprawiedliwości, i by **nad niemi czuwał sędzia sprawiedliwy.**

Dymisja p. Thugutta.

Minister Thugutt podał się do dymisji. Okrągłe cztery miesiące był ministrem bez teki, pełniąc z łaski szefa rządu zaszczytny, a bez istotnej treści urząd wice-premjera. P. Thugutt, wstępując do rządu zerwał ze swem stronnictwem, którego był założycielem i głową, ogłosił się bezpartyjnym, aby nie obciążać gabinetu swoją przeszłością lewicową, a byłe stronnictwo jego wyciągnęło z tej sytuacji najdalej idące konsekwencje, nie cofając się nawet przed głosowaniem przeciw prowizorjum budżetowemu.

P. Thugutt, wstępując do gabinetu po spełnieniu tylu ofiar, miał niezawodnie najlepsze zamiary do współpracy, szczególnie w dziedzinie, w której uważał się za kompetentnego, t. j. w sprawach kresów wschodnich. Nie mając jednak określonego stanowiska i — co za tem poszło — określonego zakresu swej władzy, miał jednak i mógł mieć prawo sądzić, że jako minister dla tej właściwie sprawy specjalnie powołany nie będzie miał przeszkód wewnątrz gabinetu w zrealizowaniu swych zamierzeń.

Omylił się i zaczęła się tragedja. P. Thugutt chciał uspokoić kresy, a równocześnie rząd dopuścił, a w każdym razie nie przeszkodził, do wydania sądom kilku posłów kresowych; pan Thugutt chciał przez propagandę poselską, stojącą na gruncie państwowości polskiej, urabiać opinję na kresach, a tymczasem p. Smólski wydaje okólnik, uniemożliwiający zgromadzenia poselskie na kresach. Pan Thugutt chciał przez polepszenie administracji wpoić w ludność kresową przekonanie, że państwo traktuje ją narówni z obywatelami innych dzielnic, a tymczasem rząd nasadził tej administracji wojskową czapkę, mianując generałów wojewodami. Co więcej — gdy z inicjatywy Sejmu przystąpiono do naprawy zła, wywołanego okólnikiem o zgromadzeniach poselskich, machinacje pp. Smólskiego i Ratajskiego przeszkodziły temu.

Jakież wobec tego rzucania mu kamieni pod nogi było stanowisko p. Thugutta? Było nijakie. Miał wysoki urząd, ale bez treści; był zastępcą premjera, ale nie miał wpływu na żaden resort. Rola jego ograniczyła się do tego, że w razie choroby albo wyjazdu któregoś z ministrów pełnił zastępczo jego funkcje. Jeżeli już ta podrzędna, a nawet dla polityka upokorzajaca rola nie była w stanie zachęcić p. Thugutta do przejęcia się swoją misją, to ostatnie zamierzone pociągnięcia szefa rządu musiały go przekonać, że dalsze pozostawanie na straconym posterunku naraża go na utratę jedynego, jaki posiada waloru: męża zasad.

Pan Władysław Grabski, kierujący skarbem polskim, bo o kierowaniu całokształtem polityki państwowej można mieć różne zdania, — od przeszło 15-tu miesięcy dokonał bez kwestji doniosłych rzeczy, chociaż ostateczny bilans jego w tym kierunku działalności daleki jeszcze od dojrzenia do zamknięcia. P. Grabski, jak był tęgim ministrem skarbu, w równej mierze okazał się dobrym krewniakiem. Jeden szwagier, p. Kiedroń, był ministrem, krewniak p. Tyszka był też ministrem, brat pan Stanisław Grabski także powinien być ministrem. Dlaczego nie? Był w nim w gabinecie chjeno-Piasta i — co nawet jego przeciwnicy przyznają — wniósł do swego resortu tyle przynajmniej znajomości rzeczy, co ministrowie przed i po nim. Nie chodzi więc ani o jego kwalifikacje familijne, ani o rzeczowe, ale o co innego: p. Stanisław Grabski jest politycznie silnie zaangażowany, jest jednym z wodzów endecji, jest twórcą konkordatu. Premjer nie jest tak naiwny, aby mógł przypuścić, że powołanie tak pronosowanej osobistości do gabinetu pozostanie bez wpływu na jego markę polityczną, że gabinet z p. Stanisławem Grabskiem będzie można w dalszym ciągu anonsować jako gabinet bezpartyjny, gabinet niezależny zarówno od prawicy, jak i lewicy.

Obradujące w niedzielę w Warszawie kongresy Wyzwolenia i Piasta, stronnictw, stojących na przeciwnych biegunach politycznych, identyczną odnośnie do polityki pana Grabskiego powzięły uchwałę: Piast w swej rezolucji stwierdza, że dotychczasowa bezprogramowa polityka rządu nie odpowiada powadze chwili, Wyzwolenie zaś — jak z pierwszego dnia obrad wynika — zajęło wobec rządu bardzo krytyczne stanowisko. Te uchwały, w połączeniu z nieuniknioną rewizją stosunku stronnictw lewicowych do rządu, podcinają podstawy rządu, podstawy i dotąd wprawdzie chwiejne, ale dające mu pewną równowagę w niewyjaśnionej u nas grze międzypartyjnej.

W ciągu swego 15-misięcznego istnienia gabinet p. Grabskiego przechodził rozmaite ewolucje wewnętrzne. O ile jego linja finansowa była mniej więcej jednolitą, mając na oku i dążąc do poprawy waluty i do zrównoważenia budżetu, o tyle jego linja polityczna była zygzakowatą, orjentując się raz bardziej na prawo, drugi raz bardziej na lewo. Powołanie do gabinetu pp. Sikorskiego i Skrzyńskiego, a ostatnio p. Sokala, prawica usiłowała zapisać na dobro lewicy — bez podstawy faktycznej. Samo jednak określenie tych ministrów jako lewicowych wystarczyło p. Grabskiemu, aby się asekurować przed zbytnią lewicowością, a środkiem do tego było powołanie pp. Ratajskiego i Smólskiego oraz zarezerwowanie teki ministra oświaty. Uzyskawszy tą manipulacją, jak sądził, równowagę, p. Grabski przechyla teraz wyraźnie szalę na prawo, co musi za sobą pociągnąć jasne konsekwencje. Lewica przed tą operacją się nie cofnie.

Głowy do pozłoty.

Posłuchajcie ważnej wiadomości: **„Ceremonjał dla wojewodów i starostów.**

Wobec tego, że wojewodowie i starostowie reprezentują Rząd na terenie swej władzy, zaszła potrzeba uregulowania dla nich stałych przepisów etykietalnych, które będą obowiązywały przy uroczystościach, oficjalnych wystąpieniach i t. p. Prace nad przygotowaniem tych przepisów są już na ukończeniu i w najbliższym czasie odbędą się ostateczne narady nad ich ustaleniem, poczem projekt przepisów będzie, prawdopodobnie Radzie Ministrów i wyjdzie w drodze rozporządzenia".

Gdzie się to dzieje? W Chinach czy w Polsce? Ceremoniał, etykieta... Prace nad przygotowaniem... Ostateczne narady nad ustaleniem... Wreszcie Rada Ministrów określi ceremoniał i etykietę dla pp. wojewodów i starostów...

Jak widzimy, w tych ciężkich czasach nasza wyższa biurokracja ma ważne sprawy na głowie: mundury dla urzędników, hełmy dla policjantów, etykieta dla wojewodów i starostów!...

A może jeszcze dla większego szyku naczelne głowy z Min. Spraw Wewn. odda się do — pozłoty?!...

Z Sejmu i Senatu.

Stan wyjątkowy.

Prezydent m. Poznania, będący czasowo ministrem spraw wewnętrznych, zgłosił na wtorkowem posiedzeniu Sejmu projekt ustawy **o stanie wyjątkowym.** Projekt ten endeckiego ministra ma być pierwszą ustawą wykonawczą z tych, które powinny się były już wszystkie ukazać w ciągu roku od ogłoszenia Konstytucji, a bez których Konstytucja z 21 marca 1921 r. jest tylko literą martwą. Rząd nie przedłożył Sejmowi dotychczas żadne go projektu tych ustaw, nie opracował nawet projektu ustawy o początkowem nauczaniu powszechnem, a pierwszym projektem, który Sejmowi przedłożono, to właśnie wspomniany projekt min. Ratajskiego o stanie wyjątkowym.

Projekt ustawy ministra spraw wewnętrznych jest wyjątkowo surowy, roi się wprost karami niezwykle wysokiemi i zawiera cały szereg przepisów, które znoszą gwarancje Konstytucyjne. Na szczególniejszą uwagę zasługuje art. 11 projektu, który nakłada na ludność cywilną dotkliwe świadczenia osobiste i rzeczowe na rzecz wojska **nie tylko w czasie wojny, ale także**

w czasie strajków

w zakładach przemysłowych, fabrykach i kopalniach!

Dalszy przepis tego samego artykułu postanawia ponadto, że za te świadczenia ludności, a raczej za zaniedbanie tych świadczeń miast i wsi, ponosi **cała gmina odpowiedzialność solidarną.**

Ten przepis czyni z projektu ministra Ratajskiego rzecz rzeczywiście **tak bardzo wyjątkową**, jak rzadko wyjątkowym jest sam pan minister **Ratajski.**

Przeciw projektowi tej ustawy wygłosił tow. poseł Czapiński **gwałtowną mowę**, po której Sejm **odesłał całą ustawę** do Komisji Konstytucyjnej.

Z komisji budżetowej.

Wniosek nieufności dla min. skarbu przyjęty następnie odrzucony.

Sejmowa Komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego przystąpiła wczoraj do dalszego ciągu obrad nad budżetem Ministerjum Skarbu. Wydatki Min. Skarbu zreferował pos. Michalski (Ch. N.), poczem przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa złożył sprawozdanie z działalności Min. Skarbu w roku ub. Na poszczególne zarzuty, podniesione przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, odpowiedział następnie Dyrektor Departamentu p. Zaczek.

Przy szczegółowem rozpatrywaniu poszczególnych pozycyj, pos. **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) **zgłosił wniosek skreślenia 150,000 zł. na fundusz dyspozycyjny Min. Skarbu. Wnioskodawca uzasadniał swój wniosek jako votum nieufności dla Min. Skarbu p. Wład. Grabskiego.**

W głosowaniu za wnioskiem pos. Wyrzykowskiego padło 7 głosów (Wyzwolenie—3, Piast—2, Koło żyd. — 1 i Kl. Ukr. — 1), przeciwko wnioskowi oddano głosów 6 (Zw. L. N. — 2, NPR. — 1, Ch. D. — 1 i PPS.—2). Referent pos. **Michalski** (Ch. D.) **wstrzymał się od głosowania.**

Przewodniczący komisji pos. Zdziechowski (Zw. L. N.) uznał to głosowanie za nieważne, ponieważ na komisji było wraz z przewodniczącym 15 osób, czyli mniej aniżeli tego wymaga regulamin. Przewodniczący wobec tego uchwalił powtórzyć głosowanie na posiedzeniu popołudniowem.

Przed przystąpieniem do powtórnego głosowania pos. **St. Głąbiński** (Zw. L. N.) odczytał deklarację, w której zaznaczył, iż aczkolwiek stronnictwo jego ma zastrzeżenia przeciwko funduszom dyspozycyjnym (he, he!) wstawianym do budżetów poszczególnych ministerjów, to jednak, ponieważ wnioskodawca pos. Wyrzykowski wniosek swój motywuje względami nie rzeczowemi, lecz politycznemi, stronnictwo Zw. L. N. zarówno ze względów polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej nie chce przyłożyć ręki do przesilenia rządowego i będzie głosowało przeciwko wnioskowi posła Wyrzykowskiego.

Następnie pos. **Gruszka** (Piast) złożył oświadczenie, iż aczkolwiek klub mówcy zachowuje stanowisko krytyczne wobec Rządu, a zwłaszcza ma zastrzeżenia, czy Minister Skarbu we **„właściwy"** sposób dysponuje funduszem dyspozycyjnym, jednakże nie chcąc w obecnej chwili wywołać przesilenia, klub mówcy wstrzyma się od głosowania.

W głosowaniu wniosek pos. Wyrzykowskiego odrzucono 15 głosami przeciwko 6. Za wnioskiem pos. Wyrzykowskiego głosowali: Wyzwolenie, Żydzi, Ukraińcy. Przeciwko wnioskowi głosowali przedstawiciele PPS., NPR., Zw. Chł., Ch. D. i Zw. L. N.

Przedstawiciele **Ch. N. i Piasta** powstrzymali się od głosowania.

Sprawy skarbowe.

Wpływ pożyczki amerykańskiej.

Min. Skarbu komunikuje: po ratyfikowaniu przez ciała ustawodawcze w dn. 3 marca r. b. podpisanej w dn. 14 lutego umowy z konsorcjum banków amerykańskich w sprawie pożyczki dla Polski, w dn. 8 marca nastąpiło doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych. Bezpośrednio po tem w dn. 10 marca nastąpiła pierwsza wpłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 miljonów dolarów. Odtąd dalsze wpłaty następują regularnie, tak że spodziewać się należy, iż cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w ciągu najbliższych dni.

Bilans Banku Polskiego.

W ubiegłej dekadzie zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1,1 milj. złotych, natomiast zapas złota wzrósł o 5,9 milj. złotych. (Wzrost tak znaczny zapasu złota tłomaczy się zakupem złota, dokonanym przez Bank Polski w Ameryce od Irving Banku).

Portfel wekslowy wzrósł o 10,3 miljonów zł., zaś pożyczki, zabezpieczone papierami i walutami, o 1,8 milj. zł.

Obieg biletów bankowych, jak zwykle w pierwszej dekadzie miesiąca, zmalał o 22 milj. zł., powiększyły się natomiast o 57,7 milj. zł. rachunki żyrowe.

Wpływy z danin pyblicznych i monopoli.

Na luty r. b. wpływy Skarbu Państwa z danin publicznych i monopoli preliminowane były w sumie 90,8 milj. zł., tymczasem rzeczywisty wpływ w tym miesiącu, wedlug tymczasowego zestawienia, stanowił 95,7 milj. zł. Wpłynęło zatem o 5 milj. zł. więcej, niż preliminowano.

Nadwyżkę wpływów ponad preliminarz uzyskano również w styczniu r. b., w którym preliminowano wpływ 101 milj. zł., wpłynęło zaś 108,1 milj. zł.

Poszczególne pozycje wpływów Skarbu Państwa w lutym przedstawiają się, jak następuje: Z podatków bezpośrednich preliminowano 14,5 milj. zł., osiągnięto 18,4 milj. zł., z podatków pośrednich preliminowano 6,7 milj. zł., osiągnięto zaś 9 milj. zł.; z ceł, wpływów ubocznych i opłat wywozowych preliminowano 22 milj. zł., osiągnięto 26,4 miljonów złotych.

Z monopoli państwowych osiągnięto: z monopolu tytuniowego 12,1 milj. zł. (preliminowano 12 milj. zł.) i z monopolu spirytusowego 12,3 milj. zł., które wpłacono do Centr. Kasy Państwowej i 4 milj. zł., które ulokowano w PKO. i Banku Gospodarstwa Krajowego, a nie są jeszcze objęte rachunkiem Centralnej Księgowości. Preliminowano na luty 15 milj. zł.

Czytelników naszych, którzy nie wnieśli dotąd przedpłaty, prosimy o uregulowanie zaległej i za mies. marzec.

Po sesji Ligi Narodów.

Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów budziła żywe zainteresowanie w świecie politycznym. Od chwili gdy Protokuł Genewski wszedł na porządek dzienny polityki europejskiej, Liga stała się punktem centralnym dyskusji i walk na temat pokoju, bezpieczeństwa, rozbrojenia. I, jakby obawiając się zejść z tego wysokiego poziomu, na jak postawił ją Protokuł. Liga stara się unikać spraw drobniejszych, znaczenia raczej lokalnego. Uwydatniło się to np. przy omawianiu spraw polsko-gdańskich i gdy zarówno Chamberlain, jako referent Quinones de Leon, niechętnie odnieśli się do wiecznie niezadowolonego i „krzywdzonego" Sahma, utożsamiającego interesy Gdańska z uroszczeniami nacjonalizmu niemieckiego.

W sprawie gdańskiej Polska uzyskała kilka pomyślnych rozstrzygnięć. Odrzucono pretensję Gdańska do nowego określenia jego charakteru prawno-politycznego, potwierdzono że Gdańsk należy do polskiego systemu celnego. W sprawie skrzynek pocztowych odłożono wprawdzie ostateczną decyzję do chwili orzeczenia Trybunału haskiego, gdyż sprawa ta jest dość skomplikowana pod względem prawnym. ale Polska otrzymała pełne zadośćuczynienie za porywcze i nieobmyślane zarządzenia Wys. Komisarza p. Mac Donella. **Pokazało się, że słuszność miała P. P. S., gdy przeciwstawiała się wojowniczej i histerycznej polityce innych partji z racji owych skrzynek pocztowych.** Stanowisko nasze, odosobnione wówczas, zapewniło jednak Polsce powodzenie obecne w Genewie.

Nie trzeba wielkiej przenikiwości by przekonać się, że angielska propozycja sojuszów odrębnych, pomijając już to że nie odpowiada Paktowi Ligi, kryje w sobie właśnie dla Anglji (jakoteż i innych państw) o wiele większe niebezpieczeństwa. Odrębne sojusze mogą dać poszczególnym grupom państw czasowe bezpieczeństwo, ale zawierają w sobie jednocześnie zarobek przyszłych wojen, a każda taka wojna na większe naraża szkody Anglję i in., aniżeli najkosztowniejsza interwencja przy zapobieganiu wojnie. Częściowe sojusze pogłębiają tylko nietrwałość stosunków w Europie wschodniej, gdyż np. sojuszowi z udziałem Niemiec przeciwstawiłby się sojusz antyniemiecki. Nic też dziwnego że Niemcy, nie chcą uznać granic obecnych, nie chcą też wstąpić do Ligi Narodów. Tak samo rozproszkowanie Europy, rozbicie jej na szereg zwalczających się grup, przyczyni się tylko do coraz większego odsuwania się Ameryki od spraw europejskich, podczas gdy Protokuł Genewski mógłby się stać pomostem między Ameryką a Ligą Narodów.

Nie można wyjść ze zdumienia, gdy się czyta recepty endeckie na sytucję, wytworzoną po sesji genewskiej. Głosi się hasło wzmocnienia Polski i jej mocarstwowego stanowiska przy pomocy układów, skierowanych przeciw Niemcom i odpowiedniej polityki wewnętrznej. Ale przemilcza się dyskretnie, kto ma należeć do tych układów. Wchodzi tu w rachubę oczywiście Francja. Ale co bedzie, jeżeli — idąc za wskazówkami Chamberlaina i endeków — Francja przystąpi do układu 5-ciu czy 7-iu? A przecież nie leży to w granicach niemożliwości. Przecież endecy sami pchają Francję w tym kierunku, gdyż zwalczaią Protokuł, przy którym Rząd francuski energicznie obstaje!

Sprawa bezpieczeństwa i pokoju weszła na drogi pogmatwane i śliskie. Będzie ona długo „wałkowana" i przeżuwana. Ale jedno jest jasne. Sprawę tę trzeba traktować rozważnie i spokojnie. **Niebezpieczeństwa bezpośredniego wojny niema i przez dłuższy czas nie będzie. Wszelkie więc wywoływania widma wojny, wszelkie szerzenie popłochu i paniki wyrządzić mogą tylko szkodę sprawie pokoju i Polsce.**

„Polacy są wierni zasadom protokułu genewskiego".

Przemówienie ministra Skrzyńskiego.

W Paryżu odbył się wielki bankiet na cześć ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Pierwsze przemówienie wygłosił ambasador Noulens, poczem zabrał głos minister Skrzyński, który podkreślił, iż Polacy są wierni zasadom protokułu genewskiego, pragną dla całego świata bezpieczeństwa, uznają konieczność arbitrażu, oraz pragną rozbrojenia zarówno moralnego, jak materjalnego, wierząc mocno, że jedynie stan prawny, ustalony i zdefinjowany przez Ligę Narodów, jest zdolny, przez swe ciągłe wzmacnianie się i rozszerzanie kręgu swej działalności, zapewnić trwałe podstawy przyszłego pokoju. Żaden „koncert europejski", w rozumieniu przedwojennem nie może mieć siły moralnej, dostatecznej dla rozwiązania tego problemu. Poruszając dalej sprawę paktu gwarancyjnego, p. minister zaznacza że informacje w tej sprawie są przedewszystkiem b. przesadzone. Ale jeżeli kto się zapyta, czy Polska nie jest oburzona i czy nie odczuwa lęku, na to jest szczera odpowiedź: Nie. Polska chce wszystko zapomnieć, co się tyczy przeszłości, ażeby rozpocząć nowe życie ze swymi sąsiadami, ale z drugiej strony nie może zlekceważyć nauk historji, Oddana codziennej pracy oraz dążeniu do konsolidacji wewnętrznej, zdecydowana wytrwale pracować, ufna w swą przyszłość świadoma swych praw, całkowicie pewna tego, że pozyskuje z każdym dniem coraz większą przyjaźń i coraz większy szacunek ze strony innych narodów, a wśród nich i ze strony swej wielkiej sojuszniczki Francji, — Polska nie odczuwa lęku. P. Stresemann nie dopnie tego, aby Liga Narodów miała podzielać jego poglądy co do zastosowania art. 19 paktu Ligi w stosunku do Polski. Wszyscy w łonie Ligi szczerze pragną widzieć w swem gronie Niemcy, ofiarujące swą lojalną i szczerą współpracę, ale jest ubolewania godne, że Niemcy tę swoją współpracę czynią przedmiotem targu tak, jakby chciały coś uzyskać wzamian za swój nowy podpis, który na ten raz miałby być „dobrowolny". Albowiem ich podpis z roku 1925 może uchodziłby za dobrowolny w porównaniu z ich podpisem z r. 1920, natomiast nie byłby uważany za taki w porównaniu z podpisem, o który Niemcy targowałyby się w r. 1930, albo nawet jeszcze przed tym rokiem. Bezpieczeństwo opierające się na tego rodzaju podpisach nigdy nie byłoby trwałe. Należy mieć nadzieję, że prawdziwa i trwała równowaga będzie opierała się w przyszłości na podpisach wszystkich, położonych z całą świadomością i przy całkowitym poszanowaniu wszystkich poprzednich podpisów.

Niemcy żądają polskiego korytarza, albo Austrji, albo kolonji.

Stresemann w porozumieniu z pewnymi przedstawcielami dyplomacji angielskiej, opracował 3 plany, mające na celu uzyskać dla Niemiec rewizję klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. Pierwszy plan proponuje wzajemny traktat gwarancji na zachodzie i żąda wzamian za to zwrotu Gdańska i korytarza polskiego. Jeżeli ten plan się nie powiedzie, wówczas Niemcy zapropnują drugi plan, dotyczący gwarancji zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, wzamian za zgodę na przyłączenie Austrji do Niemiec. Gdyby i ten plan nie doszedł do skutku, wówczas Niemcy wytoczą skargę o zwrot wszystkich ich kolonji.

Listy z okręgu Łódzkiego.

Korespondencja własna.

Wielkie zwycięstwo socjalistów przy wyborach do rady miejskiej, a klęska NPR. i chjeny.

Konstantynów, dnia 18 marca.

W sobotę dnia 14 marca r. b. odbył się wiec przedwyborczy w sali Frenkla, zwołany przez PPS, w którym brało udział około 2000 osób.

Tow. pos. *Szczerkowski* w dłuższem przemówieniu scharakteryzował sytuację gospodarczą i bezrobocia w kraju, omówił sprawę rozbicia przez NPR poprzedniej rady miejskiej w Konstantynowie i poddał ostrej krytyce obłudne postępowanie NPR, jak również innych partji burżuazyjnych i wezwał wszystkich robotników i obywateli do głosowania na listę PPS.

Drugi przemawiał tow. *Pluskowski*, który omawiał nasze stanowisko w radach miejskich, nasz stosunek do innych partji burżuazyjnych i wykazując obłudne postępowanie Chjeny i NPR, również poddał krytyce fałszywe twierdzenia w odezwie NPR-u.

Następnie zabrał głos kolega Tagowski, przedstawiając się jako bezpartyjny, który jest tylko członkiem Związku „Praca". Na sali powstała wrzawa, słychać było wołanie i krzyki: precz z zamaskowanym NPR i t. d. Dopiero na usilną prośbę prezydjum wiecu pozwolono mówić kol. Tagowskiemu, który nic mądrego nie powiedział, tylko swą osobę ośmieszył, wykazując tem, iż chciał bronić NPR, ale nie miał pojęcia o polityce.

Również przemawiał towarz. radny *Słoniewski* z Łodzi, który scharakteryzował obłudną taktykę NPR-u w samorządzie łódzkim.

W końcu tow. Pluskowski dał ciętą odprawę kol. Tagowskiemu. Wiec miał przebieg charakterystyczny, bowiem podczas przemówienia tow. posła Szczerkowskiego i tow. Pluskowskiego, gdy mówcy krytykowali NPR i inne partje burżuazyjne, na sali odzywały się burzliwe oklaski, co było smutną przepowiednią dla NPR i innych partji burżuazyjnych. Również wskazywało, że NPR poniesie klęskę, bo na wiec zwołany przez nich w drugim domu obok zebrania PPS., przybyło nie więcej niż 50 osób.

W niedzielę dnia 15 marca r. b. odbyło się **głosowanie** do rady miejskiej w Konstantynowie, przebieg głosowania był spokojny i prawidłowy.

Wynik głosowania jest następujący:

Lista Polska (Chjena) otrzymali 82 gł. radnych — 0, lista **P. P. S. 1214 głos. radnych—10,** NPP 878—7, Niemiecka Partja Ludowa 184 gł. rad. — 1, lista NPR na czele z Kulą 126 gł. radn. — 0, NPR 230 gł. rad. — 2, Żydz. Ortodoksi 307 gł. radn. — 3, lewica żyd. 203 radn. — 1.

Należy zaznaczyć, że przy obecnych wyborach do rady miejskiej, brało udział w głosowaniu, mniej więcej tyle, jak w poprzednich wyborach.

Jeżeli porównamy obecnie stosunek poszczególnych partji z poprzednimi wyborami, to pod niektóremi względami jest charakterystycznem to że, chjena polska w poprzedniej radzie miała 1 radnego, a obecnie nie zdobyła żadnego mandatu, blok niemiecki łącznie z NPP. w poprzedniej radzie liczył 8 radnych, obecnie obie partje razem zdobyły 8 radnych. W tem jest wielkie zwycięstwo NPP., która samodzielnie zdobyła 7 mandatów, blok ogólno-żydowski w poprzedniej radzie liczył 4 radnych i obecnie żydzi zdobyli 4 radnych, w tym jednego radnego lewica. Niemcy katolicy (drobni obywatele) poprzednio mieli 1 radnego, obecnie oddali przeważnie swe głosy na PPS. NPR. w poprzedniej radzie liczyła 6 radnych, a obecnie zdobyła tylko 2 mandaty, *PPS. w poprzedniej radzie miała 4, obecnie zaś zdobyła 10 mandatów, przeważnie kosztem NPR., która została rozbita.*

W obecnych wyborach widzimy wielkie zwycięstwo PPS. i NPP., co spowoduje, że w obecnej radzie będzie absolutna większość socjalistyczna.

Jednocześnie zaznaczamy, że magistrat, wybrany w 3 osobach w poprzedniej radzie na pierwszem i ostatniem jej posiedzeniu, urzęduje z górą 3 miesiące i ze swych obowiązków wywiązuje się dobrze.

Zdradzieckie i głupie stanowisko NPR., znanych rozbijaczy wszystkich rad miejskich i instytucyj, do których weszli, przy obecnych wyborach strasznie się na nich zemściło.

A. S.

Pabjanice, dnia 18 marca.

Wobec oczekiwania z niecierpliwością urzędowego rozwiązania rady miejskiej m. Pabjanic i zarządzenia nowych wyborów w dniu 12 marca udała się do Warszawy specjalna delegacja w osobach posła tow. Szczerkowskiego, prezydenta p. Jankowskiego (bezpartyjny) i p. Tomczaka (NPR), która to delegacja interwenjowała u Ministra p. Ratajskiego aby Ministerstwo przyspieszyło decyzje o urzędowym rozwiązaniu rady miejskiej i ogłoszeniu terminu nowych wyborów. Delegacja również zaznaczyła, że podobno pewne partje wpływają na odpowiednie władze rządowe, aby wybory do rady miejskiej odłożyć na jak najdłuższy czas, co by było szkodliwe dla interesów miasta. Minister p. Ratajski oświadczył, że żadne partje go nic nie obchodzą, a obchodzi go tylko interes miasta. Sprawa rady m. Pabjanic jest mu znana. Ministerstwo już powzięło **decyzję o rozwiązaniu rady miejskiej z datą 4-go marca r. b. i odpowiednie pismo w tej sprawie już zostało przesłane do Województwa.** Dalej p. minister zaznaczył, że zgodnie z dekretem o samorządzie, wybory winny się odbyć w przeciągu 6 tygodni od daty rozwiązania.

Następnie p. Jankowski zapytał, jak się przedstawia sprawa czynionych zarzutów magistratowi, a w szczególności jemu. Minister Ratajski odpowiedział, iż zarzuty te są rozpatrywane, nie przesądzając sprawy sądzi, iż magistrat obecny będzie urzędował do czasu wyboru nowego.

Wiadomość, że nowe wybory maąj się odbyć w przeciągu 6 tygodni, rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Jest już obecnie widoczne przygotowywanie się poszczególnych partji do wyborów w całej pełni.

Magistrat w obecnym tygodniu już zaangażował kilku pracowników w celu rozpoczęcia prac wyborczych. W mieście naszym mówią głośno, że NPR w obecnych wyborach do rady miejskiej poniesie taką samą klęskę, jak ich koledzy ponieśli w Konstantynowie.

W niedzielę dnia 15-go marca r. b. w Pabjanicach „niezależni socjaliści" zwołali pierwszy wiec polityczny w sali p. Hengibartowej.

Na wiec ten przybyło sporo ludności z samej ciekawości co oni nowego powiedzą. Również jest charakterystyczne, że dr. Drobner, bojąc się o swą skórę, sprowadził poważną ilość swych pupilków z m. Łodzi, którzy na sali w sposób głupi robili nastrój korzystny dla mówców „niezależnych".

Pierwszy przemawiał Kapitułka, znany w naszem mieście z czasów okupacji niemieckiej i czasów rządu Ludowego jako bezwzględny wróg Niepodległości Polski. Z mowy jego mętnej i bez programowej, zebrani nie mogli się dowiedzieć czego on chciał. Drugi przemawiał dr. Drobner, który mówił o wojnie; z jego przemówienia odnosiło się wrażenie, że bronił junkrów niemieckich. Tow. **Pluskowski** otrzymał głos wbrew przewodniczącemu wiecu, na żądanie zebranych i w swoich wywodach poddał ostrej krytyce przemówienia Kapitułki i Drobnera jako bezprogramowe i nieszczere, oraz wskazał że swemi mowami demagogicznemi chcą niezależni socjaliści robotników w błąd wprowadzić i odciągnąć od organizacji PPS.

Następnie gdy Drobner chciał odpowiedać na sali powstał krzyk i wymyślania na niezależnych. Oburzenie się zwiększyło, tak, że prezydjum było zmuszone wiec rozwiązać bez uchwalenia rezolucji. Wiec ten wskazuje, że niezależni socjaliści nie mają co do roboty w naszem mieście, bo robotnicy szybko się poznają na ich obłudnej polityce, niemającej nic wspólnego z istotnym ruchem socjalistycznym.

W sobotę dnia 14 marca r. b. dyrektor fabr. Krusze i Ender p. Kanenberg zwołał ponownie zebranie delegatów tejże fabryki w celu podpisania umowy na wprowadzenie kasy pogrzebowej. Pan Kanenberg był zdania, że sobie zjednał delegatów i że ci umowę, która była gotowa, podpiszą. Tymczasem przybycie przedstawiciela Związku klasowego popsuła plany dyrektorowi.

Postępowanie Ch. D. jest bardzo naiwne, albowiem cała ta historja z Kasą pogrzebową jest tylko nową pułapką, obliczoną na zysk księży.

A. S.

Płać punktualnie prenumeratę!

Kołtunom polskim—enperowcom, w upominku.

Nie jedną ofiarę musiała ponieść klasa robotnicza aby zdobyć jakiekolwiek ustępstwa dla siebie. Kapitał, który jest ściśle połączony węzłami międzynarodowej solidarności, czujnie baczy, by zdobycze osiągnięte przez robotników w momencie przewrotu, lub w chwili osłabienia kapitału — wydrzeć z powrotem i ujarzmić w nowe warunki pracy, które będą stokroć gorszym jarzmem niewoli społecznej.

Że tak jest, przykładów przytaczać i dowodzić chyba niepotrzebujemy. Każdy z nas mógł się o tem przekonać w różnych epokach życia, jak również doskonałą ilustracją tych faktów jest każdy dzień w życiu robotnika. Stosunki są wszędzie jednakie; czy to zagranicami naszego kraju, czy też u nas. Różnica może polegać tylko na tym, że tu lub tam, tętno walki jest słabsze lub silniejsze, lecz ofiary te podają ciągle, czy to na ulicy na barykadach, lub cicho, niewidocznie, pożerane przez ciężkie warunki społeczne.

Ile klasa robotnicza Polski poniosła ofiar, aby zdobyć chociażby obecnie posiadane prawodawstwo socjalne, — pamięta to każdy, kto w tej walce brał czynny, bezpośredni udział. Dzięki temu, iż pierwszym rządem w Polsce po uzyskaniu niepodległości, był rząd socjalistów i radykalnych chłopów, — wprowadzono w życie poważne reformy, nadając im moc dekretów. Ileż to jeszcze dekretów tych nie może doczekać się obowiązującej mocy ustawowej! (dekret o samorządzie gminnym, o pracowniczych związkach zawodowych i t. p.) A czy nie jest wiadomo każdemu, jakieto reakcyjne projekty ustaw przygotowane są w Sejmie, aby obalić demokratyczne dekrety rządu tow. Moraczewskiego? A czy głusi jesteśmy na te projekty nowel do wydanych ustaw, a polegające na tem, aby uszczuplić, a nawet inicestwić prawa klasy robotniczej? Reakcja żyje i działa. Działa na terenie fabrycznym, działa w sejmie, gdyż posiadając olbrzymią większość, wybraną przez otumanionych robotników miast i wsi podczas wyborów, decyduje i układa prawa. Jesteśmy w momencie ciągłych ataków reakcji.

Ataki na istniejące ustawodawstwo socjalne, demokratyczne, w formie wprowadzania różnych nowel tym łatwiej może przeprowadzić reakcja, gdyż partje robotnicze, w których rękach mocą ustawy lub dekretu znajduje się zarząd danej instytucji, niedocenia tej wartości. Dla demagogji, aby utrzymać przy sobie nieorjentujące się w obłudzie i oszustwie politycznym masy robotnicze — operuje się najnikczemniejszymi brukowymi argumentami i oszczerstwami wobec przeciwnika politycznego, nie cofając się nawet przed rozbiciem danej instytucji.

Faktów tych niepotrzebujemy szukać daleko. Zwróćmy uwagę choćby na Łódź i jej okręg. Wiadomo każdemu, iż w okręgu tym, o życiu społecznym i politycznym zasadniczo decydują dwie organizacje: Polska Partja Socjalistyczna i Narodowa Partja Robotnicza. „Potęga" enpeeru w kraju jest znaną każdemu. Wiadomo, iż na trzy czwarte obszaru Polski, partja ta przeprowadziła aż... dwóch posłów i to tylko w Łodzi. Zasłabą jest enpeer, aby mogła coś zrobić, lecz dość silną, tymbardziej w Łodzi, aby mogła rozbić to, co się buduje, oplwać, obczerniać brukowo, jeżeli instytucja nie jest ślepo pod ich komendą, pod ich wpływami.

Do pierwszych rad miejskich w Łodzi i okręgu zwyciężyły P.P.S. i N.P.R. Dwa te stronnictwa decydowały o gospodarcze samorządu miejskiego. Lecz enpeer nie mogła patrzeć na to, aby socjaliści większością stali u steru gospodarki miejskiej. Wspólnie z reakcją żydowską i polską wystąpili z rad miejskich, rozbijając tym samym te instytucje. Widzieliśmy to w Tomaszowie, Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Łodzi ostatnio w Konstantynowie. Za tą warcholczą robotę już w niektórych miastach enpeer sprawiedliwie zapłaciła swymi wpływami politycznemi.

Przyszedł okres pracy w Kasie Chorych m. Łodzi. Przeprowadzono pierwsze wybory. Zdawałoby się, iż ten teren, gdzie decyduje się o zdrowiu i życiu robotników, będzie uchroniony od warcholczej i destrukcyjnej roboty enpeeru. Niestety, powiedzieć tego o enperowcach w Kasie Chorych nie możemy. Jako dowód niech nam posłużą różne artykuły, (jeżeli można tak poważnie nazwać elukukracje) zamieszczone w oficjalnym organie enperowskim „Praca". Spójrzmy choćby na Nr. 8 tego tygodnika.

W sprawozdaniu z posiedzenia zarządu Kasy Chorych, „publicysta" enperowski tak się zagalopował w swej demagogji, iż dosięgnął szczytu wszelkiego rodzaju kłamstwa, oszczerstwa i bezczelności. Między innemi pisze takie brednie:

„Już na kilku posiedzeniach Zarządu była omawiana sprawa żądań lekarzy i ani razu sprawa ta nie była postawiona przez przewodniczącego Zarządu p. Kałużyńskiego uczciwie, gdyż p. Kałużyński działał pod namową Dr. Herszkowicza-Kłuszyńskiego, który rzekomo jest „naczelnym" lekarzem Kasy Chorych m. Łodzi. Ów p. Kłuszyński prowadzi **osobistą wojnę z ogółem lekarzy kasowych**, na punkcie tego, że go lekarze nie przyjęli do Tow. Lekarskiego i o dziwo! osobiste sprawy, jak się należy domyślać p. Kłuszyńskiego znalazły bardzo wielu zwolenników wśród członków Zarządu z tej przyczyny, że ci członkowie nie wiedzieli o tego rodzaju zakulisowych sprawach.

Członkowie Zarządu nie znają „zakulisowych spraw" Dr. Kłuszyńskiego, gdyż te „zakulisowe sprawy" żądań lekarzy nie na jednym posiedzeniu były omawiane. Dlaczego to enperowcy odmówili swego współudziału w pertraktacji z l-e karzami? Dlaczego to filozof chłopski p. Kazimierczak, który nawet zna „zakulisowe sprawy" i nie pertraktuje z lekarzami?

Z tego co pisze „Praca" wynikałoby, iż z lekarzami tocza osobiste boje tow. Kłuszyński i Kałużyński, a większość zarządu t. j. 12 członków (tak pisze „Praca") akceptuje tę osobistą wojnę. Lecz oni, enperowcy, znają wszystko nawet „zakulisowe sprawy" i dlatego tak „ostrzegają" swych czytelników. Znajomość tych „wszystkich" spraw polega na tym, iż na następnej stronie tego samego numeru „Pracy" — piszą

„W dniu 28 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w sali Związków Zawodowych „Praca", przy ul. Głównej Nr. 31, odbyło się zebranie delegatów włókienniczych.

Zebranie zagaił kierownik związku — kol. Kazimierczak, który w wyczerpującem sprawozdaniu poruszył sprawę obecnego strajku lekarzy Kasy Chorych, omawiając stanowisko Zarządu, wobec strajkujących lekarzy.

Po ożywionej dyskusji, jaka wyłoniła się nad powyższem sprawozdaniem zebrani delegaci uchwalili następujące rezolucje, potępiającą postępowanie lekarzy.

„Zważywszy, że strajk lekarzy Kasy Chorych m. Łodzi, jest strajkiem demonstracyjnym i wymierzonym wyłącznie w ubezpieczonych, jak również przeciwko samej Kasie Chorych.

Zebrani stwierdzają, że żądania lekarzy są w prost prowokacją w stosunku do ubezpieczonych i że stanowisko, jak postępowania strajkujących lekarzy jest godne potępienia.

Wobec powyższego zebrani oświadczają, że stanowisko Zarządu jest słuszne i zgodne z interesami ubezpieczonych, przyczem oświadczają; że uczynią wszystko, aby pomóc Zarządowi w walce z lekarzami."

Czytelniku, czytając to, osądź sam i wydaj wyrok! Przywyczyliście się jak bezszczelnie jedni i ci sami kłamią. Tak się daleko zagalapował „publicysta" enperowski w swym kłamstwie, iż zapomniał o tem, co pisze o tem na odwrotnej stronie pisma. W jednym miejscu pisze, iż strajk „spowodowali socjaliści i przemysłowcy dla osobistej sprawy Kłuszyńskiego"; na drugiej stronie tegoż „wielkiego tygodnika" pisze się że „żądania lekarzy" są w prost prowokacja w stosunku do ubezpieczonych i że postępowanie strajkujących lekarzy jest godne potępienia". Enperowcy, czy was nie wstyd, że sami sie bijecie po twarzy, rozumie się, jeżeli ja macie?

A dalej „Praca" pisze

„Na przedostaniem posiedzeniu Dyrektor Dr. Arct postawił wniosek, by do strajku lekarzy niedopuścić i proponował pòiście na nieznaczne ustępstwa co do żądań lekarzy, którzy jego zdaniem skłonią się do tego, że strajku za niechają i można będzie wszystkie sporne sprawy pomyślnie przy obopólnym porozumieniu załatwić. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości i sprawa została po dawnemu".

Wniosek ten nie tylko, iż nieuzyskał większości lecz nawet ani jednego głosu (zupełnie słusznie). Wynika z tego, iż nawet enperowcy za wnioskiem swego dyrektora nie głosowali. Powyższe zawsze można stwierdzić protokułem. Cóż szkodzi enperowcom pisać o tem inaczej i przekręcać istotę sprawy? Wszak oszczerstwa to ich codzienna strawa!

Nie zamierzamy polemizować z „Pracą" na punkcie, czy należy się tow. inż. Szusterowi i Holgreberowi, podwyższenie pensji; jednemu jako wice-dyrektorowi, a drugiemu jako kierownikowi laboratorjum chemicznego. Ich wykształcenie, praca, ich znajomość spraw Kasy — są odpowiedzią na oszczerstwa „Pracy". Zaznaczyć tylko musimy, iż tego rodzaju wystąpienie enperowców jest wysoce nieuczciwe, gdyż wniosek co do ustalenia poborów inż. Holcgreberowi był przyjęty jednogłośnie przez cały Zarząd, a więc także wszystkimi głosami. Nie wspominają ci demagodzy, iż na tym samym posiedzeniu podwyższono płacę kierownikowi wydziału gospodarczego enperowcowi Galińskiemu również jednogłośnie, aczkolwiek kwalifikacji p. Galińskiego, jako malarza pokojowego, nigdy nie można porównać z kwalifikacjami naukowemi inżyniera chemji. Płace p. Galińskiego jak również inż. tow. Holcgrebera są równe i wynoszą 590 złotych miesięcznie. W pojęciu enperowców pensja powyższa dla inżyniera jest zbrodnią, lecz dla kolegi Galińskiego, dymisjowanego posła z okręgu żyrardowskiego, nie jest zbyt wysoka.

Nie zamierzamy sposobem „Pracy" szarpać osobe p. Galińskiego i Dr. Arcta i porównywać ich zdolności gospodarcze. Przykro nam, iż i w tym miejscu zmuszeni jesteśmy poruszyć sprawę osobowo. Pisać jednakże zmuszeni będziemy, jeżeli ich koledzy partyjni nie zaprzestana rzucać oszczerstw na ludzi pracy z innego obozu. Uważamy, iż na krytyke pracowników jest dość odpowiednie miejsce na terenie Zarządu Kasy Chorych.

Na zakończenie zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na fakt, iż kiedykolwiek „Praca" omawia sprawy połaczone z działalnością P. P. S. nieomieszka w sposób czysto chamski napadać na tow. Kłuszyńskiego i Weissberga. Używaja zwrotów i wyzwisk, jakie im tylko myśl i ślina przyniesie.

Lecz cóż szkodzi temu karłowi na krzywych nóżkach, który plwa na siebie myśląc że pluje na innych, rzucać oszczerstwa na lewo i prawo i w swej niemocy wojować tylko kłamstwami? Ten kołtun polski zawsze wymyśla na innych, i krzyczy dławiąc się, aby odwrócić uwagę od swej nikczemnej roli. Nadejdzie w krótce czas, że na oszczerstwach, obłudzie i kłamstwach każdy robotnik pozna się doskonale.

Lecz ileż to straty przez ten czas poniesie klasa robotnicza? Czy te obrazki nie dają broni w rece reakcji do wprowadzania różnych nowel i odbierania już zdobytych praw klasy robotniczej? Czy nie jest to argument dla reakcji, iż robotnicy w swych instytucjach tylko się kłócić umieja?

Na to robotnicy odpowiedzieć powinni potępieniem tych, co dla egoizmu partyjnego śmia rozbijać instytucje społeczne, czysto robotnicze, które tyle pracy i ofiar kosztowały, aby je dźwignąć i położć do życia. St. Ra-ski.

Wielkie zwycięstwo P.P.S. przy wyborach do rady miejskiej w Konstantynow'e.

Przy wyborach do Rady miejskiej w Konstantynowie P. P. S. odniosła świetne zwycięstwo.

Głosowało 3220 osób, t. j. 86 proc. ogółu uprawnionych. Kartki wyborcze padły na poszczególne listy w sposób następujący.

Lista Nr. 2 (P. P. S.) — 1213 gł.— 10 mandatów i 6 zastępców.

Lista Nr. 6 (N. P. R. opozycja) — 124 gł. — bez mandatu.

Lista Nr. 7 (N. P. R. — prawica) — 229 gł. — 2 mandaty i 1 zastępca.

Lista Nr. 4 (Niemiecka Partja Pracy) — 875 gł. — 7 mandatów i 4 zast.

Lista Nr. 5 (Niemiecka Partja Ludowa) = 184 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 8 (Sjoniści) — 309 gł. — 3 mandaty i 1 zastępca. **Lista Nr. 10** (Ortodoksi) — 204 gł. — 1 mandat.

ListaNr. 1 (Chadecy) — 82 gł. — bez mandatu.

Dać nam króla — Piasta.

Do „Warsiawy" zjechała się chmara ludu.
W sukmany krakowskie, w spencerki góralskie, w kapoty podlaskie i w... „aleganckie" ubranie europejskie oblekły się poselskie ciała.
Król chłopków, Jaśnie Oświecony, Bezkrawatką zwany, zwołał swój ludek, aby tak szczerze, po chłopsku, powiedzieć, kto i jak go broni w sejmie.
Na trybunie — trybun ludu. „Wi to się przecie", że się Witos tak nazywa.
Na trybunie — trybun gada—gada—gada...
Tak to bracia w onej Polsce, podatkami chłopa duszą. Tu podymne, tam morgowe, owdzie za psy podwórzowe, gdzie chłop oczy swe obróci, czy w chałupie, czy na roli — wszędzie płać! wszędzie płać!
A gdy sobie chłop krzynę zarobi, gruntu więcej chce zakupić — krzyczą zawsze socjoły, że bezrolny z głodu zdycha, że komornik (chłop-parobek przyp. zec.) mieszka i żyje jakby nasza świnia. Ać to przecie nasza — polska świnia!
W sejmie, znowu krzyczą socjoły, żeśmy się z panami i księdzami zbratali. A dyć to dla was bracia chłopi. Socjoły robotnika bronią — a my dla Was z panami razem głosowali, by nad nami rządy miały — stany bogatsze, stateczne, by w wyborach udział brali tylko ci, co mają w garści złote, nasze polskie złote. Chcemy, by te bidoki nas do władzy dopuściły, bo my z panami zrobim ład w tej naszej polskiej Ojczyźnie. Krzyczą na nas, żeśmy zdrajce! O !!! bracia chłopi w takim sejmie nie można pracować dla nas bogatych chłopów i naszej kochanej Ojczyzny. Precz z takim sejmem!
Precz! precz! krzyknęła gromada.
Na trybunie Witos gada:
Nowej ordynacji wyborczej — nowych wyborów, a przez nie silnej władzy chcemy!
Chcemy! Chcemy! krzyknęła gromada.
Na trybunie Witos gada:
Chodźwa bracia na ulice, pokażemy żeśmy siła!
I wyszedł Witos na ulice, a za nim gromada.
Idzie Witos hen! na przedzie, przed gromadą śpiew zawodzi: „Jeszcze myśwa nie zginęli póki Witos żyje".
Idzie Witos po ulicy — oczy w bruk kamienny wbił.
A tu kamień jeden z drugim, jakby zakrwawioną pięścią był.
Co to? Z kąd to?
Skrwawiony płaszcz żołnierski? zczerniała od krwi bluza robotnicza?
Z bruku pięści się unoszą — grożą! Witosowi grożą!!!
Jak z pod ziemi idzie okrzyk, skóra na Witosie cierpnie: „Śmierć Witosowi"!
Ha! ha! ha! To krakowskie straszydła! Listopadowe mary. To kainowski czyn. To rządów moich kaźń.
Zbladły lica Witosowe.
Sztywno, twardo stąpa na czele swej gromady, królik chłopski. Bezkrawatką zwany.
...Dajcie bracie kubeł wody — — —
Ręce myć, gębę myć,
Chusta prać, nie będzie znać.

Lemiesz.

Zwycięstwo P. P. S.

przy wyborach do Rady Miejskiej w Rawie Mazowieckiej.

W dniu 1 marca r. b. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej. Uprawnionych do głosowania było 4289, głosowało 3563 wyborców.

Na poszczególne listy padło: na nr. 1 (P. P. S.) — 815 głosów; nr. 2 — 117 głosów; nr. 3 — 160 gł.; nr. 4 — 436 gł.; nr. 5 — 166 nr. 7 — 821 gł.; nr. 8 — 413 gł.; nr. 10 — 375 gł.; i nr. 11 — 260 gł.;

Wyniki następujące: nr. 1 (P. P. S.) — 6 mandatów i 4 zast.; nr. 3 — 1 mandat; nr. 4 — 3 mandaty i 1 zast.; nr. 5 — 1 mandat; nr. 7 — 6 mand. i 4 zast.; nr. 8—2 mand. i 1 zast.; nr. 10 — 2 mand. i 1 zast.; nr. 11 — 2 mandaty i 1 zast.

Z powyższego widać że klasa robotnicza m. Rawy największem zaufaniem obdarza P. P. S., bo porównywając wyniki wyborów w dn. 23 listopada 1924 r. z wynikami wyborów obecnych, same cyfry, stwierdzają ogromny wzrost wpływów naszej partji w całym mieście.

Popieraj zawsze i wszędzie

O urlopy dla poborowych 1903 r.

W myśl ustawy z dnia 16/V 1922 r., o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu (DURP Nr. 40 z r. 1922 poz. 334), wszystkim pracownikom zatrudnionym w przemyśle, o ile ukończyli rok względnie trzy lata pracy w danem przedsiębiorstwie, a nie zerwali sami umowy najmu, (t. j. nieporzucili sami pracy). przysługuje prawo do 8-mio względnie 15-to dniowego urlopu. Niestety, ustawa ta, acz w zasadzie dobra, ma pewne braki i usterki, ztąd też pochodzi różne jej komentowanie przez strony zainteresowane, co już niejednokrotnie przemysłowcy wyzyskali na swoją korzyść, przez niepłacenie za niedziele i święta, płacenie za okres całoroczny podług ostatniego kwartału (13 tygodni) zredukowanej liczby dni pracy, wyliczanie przy akordach (od sztuki) miast p/g przeciętnej produkcji, p/g sum zarobionych, a to dawało olbrzymie korzyści przemysłowcom podczas inflancji pieniądza, jak i w innych wypadkach.

Niejednokrotnie w wypadkach zaznaczonych powyżej i im podobnych, spory musiały być rozstrzygane przez decyzje głównego inspektora pracy MP i OS., a nawet Sądu Najwyższego. Obok rzeczonej ustawy o urlopach robotniczych istnieje „Rozporządzenie“ MP i OS z d. 11/VI 1923 r. regulujące niektóre punkty sporne, pozatem istnieje cały szereg „Wyjaśnień“ i „Okólników“ tegoż M-wa. Wszystkie te wyjaśnienia, rozporządzenia i okólniki spraw spornych całkowicie nierozwiązują i dają pole przemysłowcom do wyzyskania punktów spornych na swoją korzyść.

Ostatnio notujemy nowy fakt sprawy spornej, a mianowicie: przy poborze ostatniego rocznika 1903 do służby wojskowej, cały szereg robotników idących do szeregów armji, zmuszonym jest porzucić swe warsztaty pracy, w których pracowali niejednokrotnie więcej niż rok, względnie trzy lata i nabyli prawo do korzystania z urlopu, — bez otrzymania takowego, — wobec oporu ze strony przemysłowców.

Przemysłowcy opierając się na § 3 Ustawy o urlopach punkt I, który mówi:

> „Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę najmu, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia“,

odmawiają udzielenia urlopu, twierdząc, iż oni nierozwiązują umowy najmu z robotnikiem powołanym do służby wojskowej.

Interwencje Związków Zawodowych w tej sprawie w Inspektoracie Pracy, nieodnoszą skutku, ponieważ inspektorzy pracy opierają się na Okólniku MP i OS z d. 26 czerwca 1924 r. za 27/24 który wyjaśnia, iż § 3 ust. I Ustawy o urlopach ma zastosowanie w odniesieniu do Ustawy o pracy w przemyśle (obowiązującej w b. zaborze rosyjskiem) do § 61 ust. 4, 5, 6 i 7-go, § 62 ust. 1, 2, 3, 4 i 5-go, oraz § 63 ust. 4 i 5-go.

Otóż należy sobie uprzytomnić, iż § 63 rzeczonej ustawy we wszystkich swych ustępach wyjaśniają, kiedy robotnikowi przysługuje prawo do zerwania umowy najmu, bez uprzedniego jej wypowiedzenia, zaś § 62 we wszystkich swych ust. podaje kiedy może zerwać umowę najmu administracja, bez uprzedniego wymówienia, natomiast § 61 we wszystkich swych ustępach mówi o tem, kiedy umowa najmu między stronami **ustaje**, zaś ust. 6 tegoż artykułu mówi dosłownie:

> **„Umowa najmu robotnika z zarządem przedsiębiorstwa ustaje skutkiem obowiązkowego wstąpienia robotnika do służby wojskowej lub społecznej“.**

Z powyższego widzimy, iż wyjaśnienie nie jest całkiem jasne i zrozumiałe, ale zato krzywdzące cały szereg robotników, ponieważ robotnik sam niezrywa umowy najmu pracy, ani też prawo nie mówi o tem, iż przedsiębiorca ma prawo zerwać umowę, a mówi wyraźnie iż **umowa ustaje** (sama). A zatem trudno dopatrzeć się tutaj winy robotnika i zostaje on niesłusznie pozbawiony prawa do urlopu. Pozatem § 61 ust. 6-ty w/g naszego zdania ma na myśli regulowanie 14 dniowego odszkodowania i niepowinien mieć zastosowania przy udzielaniu urlopu; aczkolwiek całość ustawy o pracy w przemyśle jest „carską“ spuścizną i winna dawno już leżeć w archiwum starożytności.

W ustawie o urlopach w § 2-im punkt 3-ci mówi, iż:

> „nieczynności w zakładzie pracy z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawo pracownika do korzystania z urlopu“.

O ile w jednem miejscu niemożna ograniczać pracownika do nabycia urlopu, tem dziwniejszym się wydaje w innym miejscu całkowite pozbawienie nabytego już prawa do urlopu.

Nad sprawą poruszoną, odpowiednie czynniki winny się zastanowić i zło, jakie się dzieje robotnikom, naprawić.

Do Prenumeratorów i Czytelników „Łodzianina“.

Dążąc do rozszerzenia łamów naszego pisma, redakcja „Łodzianina“ nieustannie zab ega, aby „Łodzianin“, jako pismo socjalistyczne, stanął na wysokości zadania.

Jeżeli z braku środków finansowych narazie nie możemy wydawać dziennika, to niech „Łodzianin“ choć w tym zakresie, jako tygodnik, spełnia zadanie wyraziciela myśli i dążeń polskiego socjalizmu w Łodzi i okręgu łódzkim.

„Łodzianin“ tym łatwiej sprosta swym obowiązkom, jeżeli Towarzysze i Przyjaciele naszego pisma powezmą za swój obowiązek społeczny, obowiązek socjalisty, **aby każdy z dotychczasowych prenumeratorów zjednał choć kilku nowych prenumeratorów.**

Zadanie to jest tem łatwiejsze, gdy się zważy, że **„Łodzianin“ miesięcznie wraz z odnoszeniem do domu**

kosztuje tylko jeden złoty.

Na wydatek ten, choćby najmniej zarabiający robotnik pozwolić sobie może.

Wydatek miesięczny na „Łodzianina“ zwraca się w jednym tygodniu, gdyż **stosownie do porozumienia z Administracją kina „Nowości“** (patrz ogłoszenia) **każdy z prenumeratorów „Łodzianina“, po okazaniu kwitu opłaconej prenumeraty, płaci połowę ceny biletu.** Kino to, po gruntownem odrestaurowaniu należy do pierwszorzędnych i wyświetla wysoce artystycznej treści obrazy.

A więc za parę groszy prenumerator „Łodzianina“ otrzymuje zdrowy pokarm duchowy, jak również estetyczną rozrywkę.

Od paru tygodni w dwójnasób powiększono objętość „Łodzianina“, mimo to, cena prenumeraty nie jest i nie będzie podwyższoną.

Redakcja i Administracja „Łodzianina“ dąży, aby **w najbliższej przyszłości wydawano dodatek ilustrowany,** który będzie odzwierciadlał życie socjalizmu w Polsce i zagranicą. Dodatek wysyłany będzie również bez podwyższenia prenumeraty, a stać się to może wówczas, **gdy każdy z dotychczasowych prenumeratorów postara się zjednać choć kilku nowych prenumeratorów.**

Tylko od Was zależy, Towarzysze, Prenumeratorzy i Przyjaciele naszego pisma, aby „Łodzianin“, jako tygodnik, choć skromnie mógł spełnić swój ciężki obowiązek.

Spełnijcie swój obowiązek — jednajcie nowych prenumeratorów.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja codziennie od 10-ej do 1-ej po poł. i od 3-ej do 8-ej wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
tygodnika „ŁODZIANIN“.

Powołanie szeregowych rezerwy roczn. pob. 1899 i 1900

na 4-ro togodniowe ćwiczenia.

Dowództwo O. K. Nr. IV nadesłało nam następ. komun. z prośbą o wydrukowanie.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojsk. z dnia 10 lutego 1925 r. wydanego na mocy art. 70 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 23. V. 24 r. zostają powołani w roku bieżącym na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900.

1) Szeregowi rezerwy roczn. 1899 i 1900, mający odbyć ćwiczenia wojskowe w r. b., otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

2) Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania

W razie konieczności przejazdu koleją użyć należy do tego celu dołączony do karty powołania bilet III. klasy dla pociągów osób., który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić do formacji swoją książeczkę wojsk. wraz z kartą mob.

3) Zwolnieni w r. 1925 z ćwiczeń będą szeregowi rezerwy, którzy:

a) w roku 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy, lub stale urlopowani,

b) odbyli już obydwa czterotygodniowe ćwiczenia w rezerwie,

c) w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy,

d) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę przed niniejszym ogłoszeniem.

4) Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach P. W., oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który wyznaczony im został w imiennej karcie powołania, mogą wnieść do tej PKU., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną i należycie ostemplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania. Zażalenia na rozstrzygnięcia PKU. mogą być przedkładane w drodze przez P.K.U. do właściwego D-cy O. K.

Jeżeli powołany na świczenia na skutek wniesionej prośby względnie zażalenia nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonego w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe, instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o odroczenie ćwiczeń powołanych kartami imiennemi funkcjonarjuszy na termin późniejszy — wnosząc imienne reklamacje do właściwych P,K.U. tylko odnośnie tych pracowników, których ze wzgledu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy nie stawią się na ćwiczenia w oznaczonym w wezwaniu terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej, a w każdym razie, o ile opóźnienie przekracza 2—dni, — będą po ukaraniu dyscyplinarnem zwolnieni z ćwiczeń w danym turnusie i powołani ponownie w jednym z następnych turnusów w roku bieżącym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nieusłuchanie rozkazu, powołującego do służby wojskowej względnie za dezercję (art. 115 ust. 2. ustawy o powszech. obow. sł. wojsk.)

UWAGA: Rezerwiści winni przynieść z sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia (jak łyżkę, widelec i t. p.).

Dowódca Okręgu Korpusu
J U N G
generał-dywizji.

Do prenumeratorów „Łodzianina“

Administracja „Łodzianina“ uprzejmie prosi Sz. Prenumeratorów, aby w razie niedoręczenia, ewentualnie późnego otrzymania „Łodzianina“, wszelkie zażalenia zechcieli kierować osobiście lub telefonicznie do Administracji pisma ul. Piotrkowska Nr. 83, tel. 99.

Administracja w powyższych sprawach przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wiecz.

Administracja tyg. „Łodzianin“

Robotnicy fabryki Barcińskiego żądają powrotu Piłsudskiego na czoło armji.

Onegdaj odbył się z okazji Imienin marszałka Piłsudskiego w fabryce Barcińskiego wiec robotników, zatrudnionych w tej firmie, którzy wysłuchawszy referatów o znaczeniu i roli Piłsudskiego w dziejach Polski, wysłali do Prezydenta Rzeczypospolitej następujący telegram:

Do Pana Prezydenta Rzplitej
Belweder

Robotnicy fabryki Barcińskiego w Łodzi w liczbie 600 osób, zebrani na masówce z racji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, manifestując swe szczere uczucia do Wodza Narodu. Rozumiejąc ogromną krzywdę, jaka się dzieje Państwu przez uniemożliwienie Marszałkowi wzięcia czynnego udziału w pracy państwowej, my robotnicy łódzcy, którzy ongiś pod wodzą Marszałka bagnetem wykreślaliśmy granice Polski, dziś żądamy od Ciebie, Panie Prezydencie użycia całej swej władzy i wpływu celem natychmiastowego powołania do pracy państwowej twórcę armji polskiej i zwycięskiego Wodza—Marszałka Piłsudskiego.

Prezydjum.

SWOJE PISMO!

Działalność frakcji polskich związków zawodowych

w Kasie Chorych m. Łodzi.

Już „Łodzianin" coś nie coś pisał o „opozycji twórczej" przedstawicieli polskich związków zawodowych w Kasie Chorych. Chodzi nam w tej chwili o działaczy enpeerowskich w Zarządzie Kasy, uprawiających „opozycje twórczą". Jesteśmy zdania, że Kasa Chorych ze względu na swój charakter działalności, niesienia pomocy chorym, nie może być terenem walk i porachunków partyjnych, a szczególnie nie możemy sobie uprzytomnić, aby ktokolwiek bądź w Kasie Chorych, zwłaszcza z przedstawicieli ubezpieczonych, i to w dodatku robotników, mógł uprawiać opozycję, chociażby nawet okrasił ją jako „twórczą".

Każda opozycja, gdziekolwiek by nie powstała, ma w sobie w stosunku do pewnych spraw, cechy obojętności, których właśnie w Kasie Chorych nikt mieć nie powinien. Żadna sprawa w Kasie Chorych nie może być obojętna dla nikogo, nie może też być tam opozycji, bez względu na osobiste uczucia. Dlatego też ten paradoks w naszem życiu społecznym musi być ostro i bezwzględnie napiętnowany.

Ale pogodziwszy się formalnie z opozycją kolegów z polskich zw. zawodowych w Zarządzie Kasy, nie możemy zrozumieć obecnej ich taktyki urządzania obstrukcji na posiedzeniach, rozbijania posiedzeń Zarządu przy sprawach pierwszorzędnego znaczenia dla członków Kasy. Opozycja p. Kaźmierczaka i jego kolegów wcale nas nie mogła przestraszyć, gdyż przy wytężonej pracy naszych towarzyszy, działalność Kasy posuwa się znacznie naprzód. Ale rozbijanie posiedzeń Zarządu Kasy przez enpeerowców uniemożliwia jakąkolwiek pracę w Kasie, niema większości Zarządu — sprawy nie mogą być załatwione. Jeżeli o to chodzi p. Kaźmierczakowi, to dobrzeby było, aby cały ogół ubezpieczonych o tym wiedział. Niech się dowiedzą robotnicy, iż polskie zw. zawodowe z p. Kaźmierczakiem na czele stoją na stanowisku zagważdżania spraw; **niech wiedzą o tym wszyscy, że sprawy Kasy, chorych robotników enpeer nie obchodzą.** Takie stwierdzenie przyczyni się bardzo do wyjaśnienia spraw wielu i niewątpliwie w krótkim czasie umożliwi normalną pracę Zarządowi.

Ostatnie dwa posiedzenia Zarządu próbowali enpeerowcy rozbić; jedno udało się rozbić, drugie natomiast posiedzenie odbyło się. Na posiedzeniach tych Zarząd miał rozpatrywać ważne sprawy. Miedzy innymi miano przystąpić do dyskusji nad sprawą reorganizacji biurowości Kasowej.

Frakcja nasza w Zarządzie jeszcze w m. październiku ub. r. wystąpiła z wnioskiem uproszczenia biurowości Kasy w taki sposób, aby członek zwracając się do lekarza nie potrzebował wyczekiwać długo i ażeby równocześnie koszta administracyjne zostały znacznie zmniejszone. Zarząd wniosek uchwalił i polecił wykonać tę uchwałę ówczesnemu p. o. dyrektorowi Kasy inż. Szustrowi.

Już od 6 tygodni cały plan jest przygotowany, chodzi tylko o rozpatrzenie go przez Zarząd i ewentualnie uchwalenie kosztów wprowadzenia go w życie.

Ambitni koledzy z N. P. R. niechcą do tego dopuścić. Jakto może być, aby socjalistyczny wniosek, który przejdzie do historji Kasy i być może przyczyni się pośrednio do usunięcia biurokracji we wszystkich Kasach w całej Polsce — został wprowadzony w życie. Gdyby plany tow. inż. Szustra udały się w zupełności, Kasa nasza uzyskałaby duże korzyści materjalne. Kilkadziesiąt tysięcy złotych zaoszczędzonby na administracji, i Zarząd mógł by użyć tę gotówkę na rozbudowę instytucji. N. P. R. nie chce do tego dopuścić. **Nie potrafi przedstawić swojego projektu,** a więc nie chce dopuścić do tego, aby socjaliści swój projekt wprowadzili w życie.

W tej sprawie nie może nikomu chodzić o ambicje, ale przedewszystkiem o to, by gospodarka w Kasie była jaknajracjonalniej prowadzona i jaknajoszczędniej.

Nie mogąc już inaczej, rozbija się posiedzenia. Ale oprócz reorganizacji biurowości na porządku są sprawy inne jeszcze sprawa lecznicy dla dzieci, budowy lecznicy, kupna placu, budowy zakładu rozpoznawczego, sprawa nabycia sanatorjum w Zakopanem dla gruźlicznych, dla których Łódź zadymiona jest ojczyzna. Te wszystkie sprawy leżą odłogiem przez uprawianie takiej zbrodniczej poprostu taktyki N. P. R. wobec zdrowia ubezpieczonych. „Opozycja twórcza", obstrukcja i rozbijanie posiedzeń Zarządu dla niezrozumiałych powodów przez kolegów z N. P. R. jest zbrodnią, przyjmując tą okoliczność, iż w Kasie Chorych wszystkie sprawy dotyczą pomocy, jej form lub zabezpieczenie pomocy chorym.

Zamiast pracy realnej i sumiennej dla dobra instytucji, zdrowia jej członków — frakcja polskich zw. zawodowych w Zarządzie Kasy wnosi czynnik walki partyjnej i anarchji, godzącej w interesy ubezpieczonych.

Ponowny zatarg w firmie

Szajblera i Grohmana.

Kilka tygodni zaledwie upłynęło **od strajku w zakładach Szajblera** i Grohmana, a już znowu mamy zatarg robotników z tą firmą, która korzystając z niesłychanie ciężkich obecnych warunków życiowych, zmusiła głodem robotników do przyjęcia zmienionych warunków pracy i płacy, wprowadzając pracę na 4 krosnach za podwyżkę wprost humorystyczną, nie sięgającą nawet powyżej 25 procent.

Firma Szajbler i Grohman miała wprowadzić ulepszenia techniczne, tego jednak nie uczyniła, zmieniono to tylko, że robotnicy muszą pracować zamiast na dwóch, — na 4 warsztatach.

W środę zemdlały w fabryce dwie robotnice, a lekarze stwierdzili, że powodem zemdlenia było przemęczenie, spowodowane obsługą czterech maszyn.

Ta opinja lekarzy **wzburzyła robotników,** którzy zupełnie słusznie zażądali od kierownictwa firmy powrotu do poprzednich warunków pracy. Jednakże dyrektorowie Głębowski i Kokieli odmówili żądaniu robotników, uważając, **że skoro robotnicy zgodzili się dobrowolnie na nowe warunki i na reorganizację pracy i umowę podpisali, to umowa jest ważna.**

Kierownicy zakładów Szajblera i Grohmana mają za sobą formalną rację, gdyż mają podpisany przez robotników kontrakt. **Ale umowa, która prowadzi robotników do utraty przytomności wskutek przemęczenia pracą, nie może być umową mądrą.**

Zakłady Szajblera i Grohmana myślą jednakże nie o rozumnej i celowej reorganizacji pracy, **lecz tylko i wyłącznie o jej bezwzględnym wyzysku.**

Robotnicy, pracujący w mordowni Grohmana i Szajblera muszą bronić swoich interesów i zrozumieć, że chodząc luzem i kierując się własnym rozumem, niczego nie zdziałają, że ich obroną jedyną są klasowe związki zawodowe, tych związków energja i doświadczenie.

Należy oczekiwać, że robotnicy przecież tę sprawę zrozumieją i przestaną liczyć na „dobrą wolę" wyzyskiwaczy.

Jesteśmy ciekawi, czy władze i tym razem staną po stronie „słuszności" nowych pomysłów reorganizacyjnych pp. Szajblerów i Grohmanów.

Mocarstwa koalicyjne a pakt gwarancyjny.

Sześć punktów porozumienia.

Rządy państw sprzymierzonych ustaliły następujących 6 punktów porozumienia między Niemcami a mocarstwami ententy. 1) Jest rzeczą Niemiec nadać swojej propozycji paktu gwarancyjnego konkretną formę. Rozmowy dyplomatyczne sojuszników będą się mogły toczyć na podstawie konkretnej niemieckiej propozycji. 2) sojusznicy nie rozpoczną żadnych rokowań z Rzeszą niemiecką tak długo, dopóki Niemcy nie zażądają przystąpienia do Ligi Narodów bez stawiania jakichkolwiek warunków. Dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów uwarunkowane jest tem, aby Niemcy spełniły swe zobowiązania międzynarodowe a szczególnie zobowiązania w sprawie rozbrojenia. 3) Jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi wówczas oczywiście będą miały prawo zażądać od innych mocarstw, aby w sprawie granic wschodnich Niemiec był zastosowany art. 19. Rzeczą Rady Ligi Narodów będzie wyrazić opinję, co do tego rodzaju żądania. Wobec tego, że decyzja powzięta być może tylko jednomyślnie, zastrzeżenie Niemiec co do paragrafu 19 nie przybierze żadnej grożnej formy, ani dla Francji. ani też dla państw, sąsiadujących z Niemcami, które są sprzymierzeńcami Francji. 4) Anglja życzy sobie, aby w celu załagodzenia ogólnych trudności, sprawozdania wojskowej komisji kontrolnej, dotyczące zbrojeń niemieckich nie były ogłoszone w całości. 5) Anglja byłaby gotowa uczynić zadość zaproszeniu St. Zjednoczonych do wzięcia udziału w nowej konferencji rozbrojeniowej, pod warunkiem, że zaproszenie to będzie także przyjęte przez resztę zainteresowanyah mocarstw. 6) Wszystkie te kwestje, podobnie, jak kwestja strefy kolońskiej, będą w najbliższych tygodniach przedmiotem rozważań dyplomatycznych.

Zarząd Kasy Chorych.

We wtorek, dn. 17 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. *Kałużyńskiego* kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na wstępie posiedzenia grupa PZZ. złożyła oświadczenie, w którym kwestjonuje prawomocność uchwał z dnia 12 marca r. b., zgłaszając jednocześnie wniosek o udzielenie votum nieufności przewodniczącemu zarządu. Wniosek grupy PZZ. ze względów formalnych nie mógł być oddany pod głosowanie.

Następnie przewodniczący tow. Kałużyński oraz dyrektor dr. Arct złożyli sprawozdanie z przebiegu konferencji odbytej w ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie w związku z przyjęciem pośrednictwa w sprawie zatargu cennikowego z lekarzami przez p. ministra Sokala. Podczas konferencji p. minister wyraził życzenie, by Zarząd Kasy odroczył uchwałę swą w sprawie zawieszenia w czynnościach lekarzy pozostających pod zarzutem odmówienia pomocy chorym w wypadkach nagłych do czasu zakończenia śledztwa, uzależniając od powyższego warunku wypełnienie swej misji. Wydanie decyzji zapowiedział p. minister na dnie najbliższe.

Na propozycję p. ministra delegacja wyraziła w imieniu Zarządu Kasy swą zgodę. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości powyższego sprawozdania Zarząd wysłuchał referatu wice-dyrektora tow. inż. *Szustra*, dotyczącego projektu reorganizacji systemu biurowego w Kasie Chorych. Nad referatem inż. Szustra rozwinęła się ożywiona dyskusja, w rezultacie której zgłoszony projekt uzyskał zatwierdzenie Zarządu, przyczem zapadła uchwała o jaknajrychlejszym wprowadzeniu w życie jego zasad.

Podczas obrad wpłynął telefonogram ministerstwa pracy i opieki społecznej z propozycją przekazania sprawy umowy głównej z lekarzami na wypadek, jeżeli przez zainteresowane strony nie zostanie osiągnięte porozumienie bezpośrednie, do decyzji Komisji Pojednawczej. Propozycja ministerstwa nie mogła być omówiona, gdyż w międzyczasie frakcja NPR. opuściła posiedzenie i przewodniczący stwierdzając brak quorum, obrady zamknął o godzinie 23-ej m. 30.

Odpowiedź na lewiatańskie fałsze.

Przemówienie moje w debacie sejmowej nad wnioskiem posła Wierzbickiego, wzywającym rząd do znowelizowania ustawy o czasie pracy i o urlopach, cały szereg pism burżuazyjnych w podstępny i nieuczciwy sposób stara się przedstawić tak, jakobym miał zgodzić się na przedłużenie czasu pracy w Polsce na 10 godzin, pod warunkiem, że wszyscy robotnicy. którzy byli zatrudnieni 1 stycznia 1924 r. będą napowrót przyjęci do pracy.

Występując z całą energją i stanowczością przeciwko wszelkim próbom naruszenia ustawy o 46 godzinnym tygodniu pracy i o urlopach, nazwałem wniosek p. Wierzbickiego prowokacją klasy robotniczej i dla wykazania obłudy przemysłowców wskazałem, że żądanie przedłużenia czasu pracy z ich strony nie jest spowodowane żadnemi względami ekonomicznemi, gdyż dotąd nie zużytkowują oni nawet przewidzianego w ustawie 46 godzinnego tygodnia pracy.

Żądanie wprowadzenia 10 godzinnego dnia roboczego mogłoby mieć ze strony przemysłowców uzasadnienie wtedy dopiero, gdyby dotychczasowy czas pracy przy zatrudnieniu wszystkich robotników okazał się niewystarczającym.

Gdybyśmy dziś zaofiarowali przemysłowcom 10-godzinny czas pracy z warunkiem, że wszyscy robotnicy, którzy w dniu 1 stycznia 1924 r. byli zatrudnieni, zostaną napowrót do pracy przyjęci i będą pracowali pełne 60 godzin w tygodniu, to przemysłowcy znaleźliby się w wielkim kłopocie i nie wiedzieliby, jak to żądanie wykonać.

Stanowisko to prasa burżuazyjna i nacjonalistyczna zarówno polska jak i niemiecka stara się wyzyskać, by przedstawić robotnikom rzekomą zdradę moją czy mojej partji w obronie 8 godzinnego dnia roboczego.

To obłudne postępowanie uważam za swój obowiązek publicznie napiętnować w przekonaniu, że tak cała działalność partji PPS na gruncie parlamentarnym, a specjalnie moja walka jako przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych o utrzymanie 8 godzinnego dnia roboczego w Polsce — jest dostateczną rękojmią i obroną przed nieuczciwemi i kłamliwemi napaściami.

Zygmunt Żuławski.

Z fabryk.

Do Inspektora poszli po... karę.

Tkacze z firmy R. Kurc przy ul. Juljusza Nr. 10, wnieśli zażalenie do oddziału związku klasowego, iż nie zarabiają stawki cennikowej. Oddział delegował swego przedstawiciela, z którym jednak p. Kurc nie chciał rozmawiać. Wobec czego sprawa została skierowana do Inspektora Pracy 17 obwodu.

W dniu 18 b. m. odbyła się konferencja, na której przedstawiciel firmy zobowiązał się do dnia 24 b. m. sprawę zarobków uregulować.

Inspektor Pracy, na wniosek przedstawiciela związku, nałożył karę 120 zł. na firmę za nieprawidłowe prowadzenie książeczek robotniczych.

Teraz zmądrzeli.

Robotnicy w firmie „Gustaw Lindelfeld" przy ulicy Karola 11 jeszcze w grudniu ubiegłego roku opuścili dobrowolnie 10% ze swych zarobków; obecnie doszli jednakże do przekonania, iż tak dalej pracować niemogą i zwrócili się do Klasowego Związku z prośbą o interwencję. Związek delegował na miejsce swego przedstawiciela, który na miejscu uregulował z dopłatą za dwa tygodnie wstecz.

Fabryka Allarta.

W fabryce Allarta przy ul. Kątnej Nr. 19 pracuje inwalida, niejaki Antoni Czubaj, który jednak niepodobał się majstrowi Radkiemu, więc wymówiono mu pracę. Gdy inwalida zwrócił się do majstra z prośbą, ażeby przez wzgląd na jego dzieci i żonę pozostawił go w pracy, „pan" majster zawołał. „Że takie łaziki jak Czubaj wszyscy będą wyrzuceni z pracy, bo mają oni „swojego" Grabskiego, który może im zapomogi płacić.

Inaczej się mówiło w tedy, gdy bolszewik stał u wrót Warszawy, inaczej się mówi, gdy piersi polskiego robotnika rozbiły bolszewicką nawałę.

W tedy mówiło się do robotnika obywatelu, a dziś nazywa się tego obywatela-inwalidę łazikiem.

Walka z gruźlicą.

Z inicjatywy niedawno powstałego Związku Przeciwgruźliczego odbył się dnia 16 i 17 maja r. b. w Krakowie I-szy Zjazd Przeciwgruźliczy. Bezpośrednio po nim dn. 18 i 19 maja również w Krakowie będzie miał miejsce IV Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Obydwa Zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznemi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zastraszający.

Komitet organizacyjny obu Zjazdów zaprasza do udziału w nich świat lekarski i ogół czynników rządowych i społecznych, którzy pojmują całą doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu Zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych Towarzystw Przeciwgruźliczych.

Na Zjeździe Przeciwgruźliczym będą wygłoszone następujace referaty;

1. Klasyfikacja gruźlicy.
2. Leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne:
   a) leczenie swoiste i sztuczną odmą piersiową;
   b) leczenie klimatyczno-sanatoryjne;
   c) leczenie hirurgiczne.
3. Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce.
4. Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Na Zjeździe sanitarnym będą omawiane następujące tematy:

1. Któtki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubiegłych zjazdach.
2. Organizacja pomocy lekarskiej i organizacja służby zdrowia dzielnicy małopolskiej.
3. Sprawa organizacyj sanitarnych w oświetleniu budżetów miast w r. 1924.
4. Opieka nad dzieckiem i matką i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higjeny szkolnej.

Podczas Zjazdów, będzie urządzona wystawa higjeniczna.

Wszelkich wyjaśnień udziela Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia).

Komitet Organizacyjny Zjazdu.

Z życia Partji.

Posiedzenie OKR-u i frakcji radnych Kasy Chorych.

W niedzielę dnia 22-go marca punktualnie o godz. 10 rano odbędzie się wspólne posiedzenie OKR-u i radnych Kasy Chorych w lokalu PPS przy ul. Piotrkowskiej 83.

Rada Naczelna P. P. S.

Dnia 29 i 30 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) C. K. W.
   b) Z. P. P. S.
   c) Sekretarza i Skarbnika.
2) Prasa i wydawnictwa partyjne.
3) 1 Maj.
4) Termin i porządek dzienny Kongresu Partji.
5) Wybory uzupełniające do C.K.W.
6) Wolne wnioski.

Udział członków Rady Naczelnej w obradach jest bezwzględnie konieczny.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

Prasowa Konferencja Partyjna.

Dnia 28-go marca b. r., t. j. w przeddzień posiedzenia Radv Naczelnej o godz. 10 rano w lokalu ZPPS (w Sejmie) — odbędzie się Ogólno-krajowa Konferencja Prasowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Założenie centr. tow. wydawnicz.;
2) Sprawa tygodnika centralnego;
3) Kolportaż;
4) Dzień prasy.

Stosownie do wysłanych zaproszeń imiennych, w Konferencji winni wziąć udział przedstawiciele O. K. R-ów, pism partyjnych, oraz członkowie Centralnego Wydziału Prasowego.

Koszty przyjazdu na powyższą Konferencję — pokrywają O. K. R-y, względnie administracje pism partyjnych.

Przewodniczący Centralnego Wydziału Prasowego PSS.

(—) I. Daszyński.

Dzielnica Księży Młyn.

W niedzielę dn. 29/III-1925 r. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Fabrycznej Nr. 2 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

Referat polityczny. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Dzielnica Bałuty.

Komitet dzielnicy wzywa wszystkich członków zalegających w opłatach członkowskich do niezwłocznego uiszczenia takowych. Skarbnik dzielnicowy urzęduje w czwarki każdego tygodnia od godziny 7—9 wiecz. w niedzielę od godz. 10—12 w południe. Komitet.

Dzielnica Zielona.

Dnia 24-go marca 1925 r. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zebranie członków partji.

———

Dyżury w biblotece i dyżury komitetu odbywają się we wtorki od godziny 7 do 9-ej wiecz. i w niedzielę od 10-ej do 12-ej rano.

———

Posiedzenia komitetu odbywają się we wtorki każdego tygodnia o godzinie 7 i pół wieczorem.

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, nia 22-go marca r. b. o godz. 10 rano w lokalu Klubu Robotniczego przy ulicy Letniej 1 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Stawcie się licznie. Sprawy b. wazne.

T. U. R.

urządza następujące odczyty **dla wszystkich:**

PIĄTEK dnia 20. III o g. $7^1/_2$ w.	1) w lokalu dzielnicy Prawej, ul. Kopernika Nr. 45 — Kuczewski n. t: „KIERUNKI MYŚLI SOCJALIST."
SOBOTA dnia 21. III godz. 7 i pół w.	1) w lokalu Dzielnicy Lewej, ulica Juljusza 28 — dr. Bogusławski na temat „CZY POTRZEBNA JEST RELIGJA".
	2) w lokalu Dzielnicy Widzew, ul. Rokicińska 54— Kieler na temat „REWOLUCJA FRANCUSKA A ROSYJSKA".
	3) w lokalu dzielnicy Górnej Suwalska 1 — Chwat na temat „ROZWUJ PARLAMENTARYZMU".
NIEDZIELA dn. 22. III. godz. 10 rano.	1) w lokalu dzielnicy Czerwonej, Wólczańska 196— Urbach na t. „POLITYKA ZAGRANICZNA SOWIETUW".
PIĄTEK dnia 27. III. o g. $7^1/_2$ w.	1) w lokalu Dzielnicy Bałuty, ul. Aleksandrowska 39 — Urbach na tem.: „SOCJALIZM PO WOJNIE."
	2) w lokalu dzielnicy Prawej, przy ul. Kopernika 45 — dr. Bogusławski na tem.: „DLACZEGO JEST ŹLE"
SOBOTA dnia 28.III o g. $7^1/_2$ w.	1) w lokalu dzielnicy Widzew, Rokicińska 54 — Hartman na t. „KAPITAŁ A PRACA."
	2) w lokalu dzielnicy Elektrownia, ul. Fabryczna 11 Kuczewski na tem.: „KIERUNKI MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ"

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

z powodu braku odpowiedniego repertuaru, w nadchodzący poniedziałek nie odbędyie się.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Na listę składkową Nr. 95 tow. Szuster 19 zł., Nr. 68 tow. Cobłowa Marja 98 zł., Nr. 80 tow. Kafanke 10 zł., Nr. 74 tow. tow. Ajbuszycówna 13 zł. 74 gr., Nr. 55 przez tow. Małeckiego 15 zł., Nr. 54 przez tow. Małeckiego 30 zł., Nr. 52 przez tow. Małeckiego 15 zł., Nr. 57 przez tow. Małeckiego 16 zł.

PODZIĘKOWANIE.

Robot. Wydział. składa serdeczne podziękowanie towarz. Hutnikowi za 10 g. pierników na podwieczorek dzieci „Ognisk".

———

Posiedzenie Wydziału Kobiecego odbędzie się w Czwartek 26 marca o godz. 6-ej, Piotrkowska 83.

Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Kłuszyńska.

Z Klubów Kobiet Pracujących.

W KLUBIE KOB. PRACUJĄCYCH DZIELNICA WIDZEW, ROKICIŃSKA 53, odbędzie się zebranie kobiet, z herbatką w niedzielę 29-go marca o godz. 3-ej po południu. W zebraniu wezmą udział członkowie Koła Literacko-artystycznego i TUR.

W KLUBIE KOBIET PRACUJĄCYCH DZIELNICA GÓRNA, SUWALSKA 1, odbędzie się zebranie kobiet z herbatką, w niedzielę 29-go marca o godz. 3-ej po południu. Deklamacje, monologi urozmaica program.

Koncert u Tramwajarzy.

W lokalu związku zawodowego Tramwajarzy przy ul. Narutowicza 49 gwarno, zebrało się tyle osób, że z trudem mieszczą się w dwuch nie dużych pokojach.

Tow. przewodniczący **Pilecki** wita zebranych serdecznym przemówieniem.

Tow. inż. Holcgreber w pięknym referacie mówi o znaczeniu pracy kulturalnej TUR dla ludzi pracy. W każdym człowieku jest chęć poznania piękna, parcie ku światłu, ale dzisiejszy ustrój nie pozwala wszystkim korzystać ze zdobyczy wiedzy. Z uznaniem trzeba podkreślić działalność związku tramwajarzy, który organizuje koncerty dla swoich członków. Bruk odpowiedniego lokalu staje na przeszkodzie tym poczynaniom.

Oklaskami podziękowali zebrani tow. Holcgreberowi za doskonały referat.

———

Deklamacje dzieci „Ogniska" przy ul. Nowotargowej bardzo się podobały. Matki i ojcowie z dumą patrzyli na swoje pociechy.

Tow. **Łęcki** mówił o Rob. Wydz. Wych. dziecka i jego znaczeniu dla klasy robotniczej.

Piękna orkiestra smyczkowa odegrała kilka utworów bardzo dobrze. Towarzysze tramwajarze mągą być dumni z takiej orkiestry.

Do późnego wieczora przeciągnęła się zabawa towarzyska, zostawiając bardzo miłe wspomnienie.

Kronika.

4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwistów poborowych 1899—1900.

Na zasadzie rozkazu min. spraw wojskowych z 10 lutego b. r. wydanego na mocy art. 70 ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym na 4 tygodniowe ćwiczenia wojskowe rezerwiści roczników 1899 i 1900 katagorji „A". Powołani do służby otrzymają imienne karty z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa. Zwolnieni będą od ćwiczeń tegorocznych ci, którzy je już odbyli, którzy odbywają karę więzienia, oraz na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają za granicą. Ci, którzyby chcieli otrzymać zwolnienie od ćwiczeń, winni wnieść podanie odpowiednio umotywowane do PKU. Rezerwiści, którzy nie staną do ćwiczeń będą ukarani i powołani ponowne do ich odbycia. Władze państwowie, samorządowe i instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o uzyskanie odroczenia ćwiczeń swoich funkcjonarjuszów na termin późniejszy.

ENPEROWCY KUMAJĄ SIĘ Z FABRYKANTAMI. Na ostatniem posiedzeniu Rady Kasy Chorych odbyły się wybory do Komisji Rozjemczej. Wybrano dwuch enperowców, z których kol. Pokorski został wybrany głosami fabrykantów, którym enperowcy odwzajemnili się, wybierając na przewodniczącego Komisji przemysłowca d-ra Borneta. Tak to wygląda taktyka enperowców, którzy nawet początkowo na przewodniczącego komisji wysunęli kandydaturę kol. Pokorskiego, a potem wycofali — oczywiście po porozumieniu się z przemysłowcami.

ZWIAZ. PRACOWNIKÓW INST. UŻYTECZNOŚCI PUBL. nadsyła nam następujący komunikat:

Podaje się do wiadomości członków Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, że zapowiedziane nie oficjalnie ogólne zebranie sprawozdawcze na dzień 21 b. m. z przyczyn niezależnych od Związku nie odbędzie się.

Natomiast w dniu 27 b. m. odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie sekcji pracowników miejskich w sali okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Narutowicza Nr. 50 (dawniej Dzielna), zaś w dniu 21 kwietnia ogólne zebranie przy udziale członków wszystkich sekcji, w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.

Loterja Fantowa Stowarzyszenia Weteranów 1863 roku.

Wśród szeregu różnych loterji, urządzanych ostatnio w Polsce, żadna chyba nie zasługiwała więcej na poparcie ogółu, niż Loterja Fantowa Stowarzyszenia Weteranów 1863 r., mająca na celu zasilenie funduszu zapomogowego dla niezamożnych członków tegoż stowarzyszenia i ich rodzin, której **ciągnienie odbędzie się w połowie lipca r. b.**

Prócz motywów głębokiego uczucia czci, miłości i podziwu, jakie każdy dobry Polak żywi dla sędziwych, a tak już burdzo nielicznych uczestników walk narodowych o wolność i honor Polski w latach największego ucisku — powodzenie Loterji zapewniają wyjątkowo korzystne warunki jej organizacji, dające posiadaczom losów przy minimalnem ryzyku (cena 1 losu wynosi 3 zł.) duże szanse wygranej.

Między kilkunastu tysiącami cennych fantów, przeznaczonych do rozlosowania w Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. znajduje się: samochód ciężarowy, samochody osobowe, motocykle, rowery, pianina, garnitur mebli salonowych i t. d.

Komu dola Bohaterów narodowych i ich rodzin nie jest obojętną, ten łącząc piękne z pożytecznem, skorzysta z nadarzającej i nabędzie los Loterji Fantowej Stowsrzyszenia Weteranów 1863 r.

Łódzki Proletarjat przeciw zamachom na powszechne prawo wyborcze.

W tym tygodniu odbyło się posiedzenie O. K. R. P. P. S., na którym uchwalono rezulucję, protestującą przeciw zakusom reakcji na 5-przymiotnikowe prawo wyborcze do samorządów. Postanowiono zorganizować zgromadzenia i pochody protestacyjne i wezwać cały proletarjat łódzki do masowego wzięcia udziału w tych demonstracjach.

Wdzięczność enpeerowców.

W ciągu kilku lat powojennych w organizacjach NPR-u w Zagłębiu Dąbrowskiem bardzo pokaźną rolę odgrywał zdolny publicysta i znany społecznik p. dr. Władysław Ludwik Evert. P. Evert organizował silne liczebnie związki pracowników umysłowych, zbliżając je do NPR-u, prowadził agitację wyborczą, zakładał i redagował organy partyjne, słojwem był dumą całej roboty polityczne-enpeerowskiej na terenie Zagłębia.

I wszystko byłoby jak najpiękniej... Ale p. Evertowi stało się widać za ciasno wśród enpeerowskich obłudników i krętaczy. Wystąpił więc przed kilkoma dniami ze stronnictwa „narodowo-robotniczego"—i oto jaki wiatyk uzyskał od urzędowego organu NPR-u—Sprawy Robotniczej:

„Trafił razu pewnego do NPR. niejaki dr. Władysław Ludwik Evert. Albowiem w życiu każdej organizacji masowej może się zdarzyć nieszczęście, że ktoś złośliwy lub poprostu niedość opatrzny wprowadził do roboty jakiegoś politycznego przybysza, ideowego narwańca, chwilowo bezrobotnego zawalidrogę, który siła złego nabroi i wreszcie — ucieknie.

Trafił się przeto także w NPR. ten właśnie niejaki Wł. L. Evert. Może niektórzy z członków stronnictwa przypominają sobie, że około 1921 roku na niektórych zebraniach począł się pojawiać jakiś młody, choć łysawy człowiek o twarzy bladej i schorowanej, który z rozśmieszającą emfazą deklamował rewolucyjne tyrady grzmiał na rządy, na ludzi, na stronnictwa, poczem wychodził wraz z towarzyszącemi mu zwykle paniami. Wzruszało się powszechnie ramionami na bombastyczne występy omawianego tutaj pana, tak jak zaśmiewano się z jego erotyczno-exhibicjonistycznych poezji, wydanych w jeszcze wcześniejszej młodości".

... I pomyśleć tylko, że „ten właśnie niejaki dr. Władysław Ludwik Evert", ten „ideowy narwaniec" był przez długi czas przewodniczącym enpeerowskiej organizacji całego województwa kieleckiego i pierwszym kandydatem na posła z listy enpeerowskiej Okręgu Zagłębia...

To są naprawdę obustronne zawody i rozczarowania miłosne...

———

Wyszedł z druku tom pierwszy PAMIĘTNIKÓW IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Str. 266, z portretem autora. CENA 6 ZŁ. Nakładem Z. R. S. S. „Proletarjat", Kraków, 1925. Do nabycia w „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17, w Administracji „Robotnika" i w spółdzielniach robotniczych.

24 marca 6-ta wiecz. **WIELKIE ZGROMADZENIE KOBIET** 24 marca 6-ta wiecz.

W sali O. K. Z. Z. odbędzie się **wielkie zgromadzenie Kobiet** zwołane przez Wydział Kobiecy P. P. S. 24 marca o godz. 6-ej

Kobiety, Towarzyszki! Robotnice! Reakcja z ósemkarzami chcą Wam odebrać równe prawo wyborcze do rad miejskich i do sejmu. Przyjdźcie masami, żeby stanąć w obronie zagrożonych. praw.— Drugi punkt porządku obrad: Dlaczego kobiety muszą kupować w kooperatywie „Łodzianin". Przemawiać będą: Tow. Kłuszyńska, Grodzicka, Danielewicz i inni.

Kasa Chorych m. Łodzi

ogłasza niniejszem, iż ma do odstąpienia następujące środki opatrunkowe:

3,000 mt. gazy xeroformowej
1,500 „ „ dermatolowej
5,000 „ „ jodoformowej

Reflektanci zechcą zgłaszać pisemne zapotrzebowania z wskazaniem ofiarowanej ceny za poszczególne artykuły do Wydziału Gospodarczego Kasy (Wólczańska 225) w terminie do dnia 31 marca r. b.

Kasa Chorych m. Łodzi.

KONKURS.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości zainteresowanym, iż dla potrzeb własnych aptek i gabinetów lekarskich zakupuje co miesiąc drogą konkursu następujące artykuły, wchodzące w zakres lecznictwa:

chemikalja na sumę do 40.000 Zł.
preparaty galenowe na sumę do 5,000 Zł.
specyfiki na sumę do 15,000 Zł.
opatrunki i wyroby gumowe na sumę do 10,000 Zł.
zastrzyki podskórne na sumę do 3,000 Zł.
przybory dentystyczne na sumę do 2,000 Zł.
korki, okulary i szkła optyczne na sumę do 15,000 Zł.

Firmy, ubiegające się o dostawę wymienionych artykułów, zechcą nadsyłać oferty i cenniki wraz z dokładnym wyszczególnieniem warunków sprzedaży, do Kasy Chorych m. Łodzi, Wólczańska 225.

Firmom, które nawiążą stały kontakt z Kasą, przesłane będą każdomiesięcznie specyfikacje zapotrzebowań na poszczególne grupy środków leczniczych.

Kasa Chorych m. Łodzi.

KONKURS.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem KONKURS na dostawę w m-cu marcu r. b.

250.000 sztuk cegieł.

wraz za zwiezieniem na plac przy zbiegu ulic Zimowej i Rzgowskiej.

Szczegółowe oferty z podaniem cen, warunków płatności oraz terminu ewentualnej dostawy składać należy w zamkniętych kopertach wraz z próbą cegły w W-le Gospodarczym Kasy Chorych, ul. Wólczańska 225 do dnia 20 b. m. godz. 12. —

(—) Dr. Arct
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych, że ubezpieczeni, którzy podczas ostatniego strejku lekarzy w Kasie Chorych korzystali, czy to sami, czy to dla członków swych rodzin z prywatnej pomocy lekarskiej, winni w ciągu 10-ciu dni wnieść do Centrali, ul. Wólczańska L. 225 umotywowane podania o zwrot zapłaconych za porady lub też wizyty w domu honorarjów, załączając odnośne pokwitowania, wydawane przez lekarzy prywatnych.

Napływające podania, rozpatrywane będą indywidualnie, zwroty zaś kosztów uskuteczniane w granicach, zakreślonych przez obowiązujące przepisy ustawowe i ewentualnie finansowe zasoby instytucji.

Kasa Chorych m. Łodzi.

(—) Dr. Arct
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Łódź dnia 13 marca 1925 r.

Dla prenumeratorów „Łodzianina". Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów zniżkowych w teatrze świetlnym „NOWOŚCI" ul. Główna róg Piotrkowskiej, płacąc za pierwsze miejsca: na pierwsze seanse **75 gr.**, a na późniejsze seanse prócz niedziel i świąt **Zł. 1.**— (Cena nominalna 2 zł.).

Teatr świetlny



róg Piotrkowskiej i Głównej.

Dziś i dni następnych

Monumentalne arcydzieło w 7 aktach

MONNA VANNA

W rolach głównych: Lee Parry, Paweł Wegener, Lydja Salmonowa.

Nad program tylko jeszcze w sobotę komedja w 6 aktach

PAT i PATACHON dwaj najwięksi Komicy świata. — Królewicze śmiechu.

CUKIERNIA JANA HUTNIKA

Łódź, ul. Zgierska Nr. 24.

Poleca wielki wybór czekolady, cukrów i ciast własnej wytwórni. Najlepsze miejsce spotkania się dla przyjezdnych i odjeżdżających kolejką **Łódź-Zgierz-Ozorków. Łódź-Aleksandrów.**

UWAGA: Specjalne cukierki od kaszlu podług przepisu lekarza.

Firma egzystuje od 1908 roku.

Potrzebni roznosiciele do roznoszenia „Łodzianina" za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się z dokumentami w godzinach 5—8 w. w administracji, Piotrkowska 83.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY
Wodny Rynek 44.

Od poniedziałku 16 marca 1925 r.
Dla dzieci i młodzieży
Rabusie morza (dwie części). Film naukowy.
Dzień małego psotnika (jedna część).
Wyrób żelaza (dwie części).
Jimi Jack (Dżentelmeni bezrobotni)... (dwa akty życiowych goryczy).
Początek o godz. 3 i 5 po południu.
Ceny miejsc: dla młodzieży I m. 25, II. 20, III. 10 gr.

DLA DOROSŁYCH
ANNA KARENINA
Dramat na tle powieści Lwa Tołstoja.
Początek dla dorosł. o godz. 6.30 i 8.30 w.
Ceny miejsc: Dla dorosłych I. miejsce 70 gr., II. m. 60 gr. III. m. 30 gr.

Najtańsza wyprzedaż na **RATY** i za **gotówkę** tylko u firmy **„WYGODA"**

Piotrkowska 238.

Garderoba damska i męska w wielkim wyborze, Ubiory sportowe dla pań i panów na futrze i zwykłe, z najlepszych materjałów fabryk Leonhardta i Borsta.

UWAGA: Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów wykonywa się sumiennie i na czas oznaczony.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 gr. (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 gr. (strona 4 łamowa) Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.